SPORT SZKOLNY



TYGODNIK
ROK 1. NR 40
16-6-38 GR 20





2 momenty (uchwycone w odstępie ułamka sekundy po sobie) z meczu Szwajcaria — Niemcy.



Już niedługo wakacje.

NOTUJEMY...

Niedzielne mecze ligowe przyniosły tylko jedną sensację.

Pogoń pokonała na własnym boisku leadera tabeli **Ruch** 3:1 (1:1). Bramki dla Pogoni strzelili Matias dwie (był to jego pierwszy mecz po długiej przerwie spowodowanej kontuzją) i Majowski, a dla Ruchu Peterek z karnego.

W Chorzowie **Amatorski Klub Sportowy** wygrał z **Wartą** 4:0 (0:0). Bohaterem meczu był Piontek, szczęśliwy strzelec wszystkich bramek.

W Warszawie **Polonia** po słabej grze zwyciężyła **WKS Śmigły** 5:2 (1:1). Bramki dla Polonii strzelili: Nawrot 3, Pazurek i Kulla, a dla Wilnian obie Tatuś.

W Łodzi **Cracovia** dokazała niemałej sztuki, bijąc **ŁKS** na jego własnym boisku 1:0 (0:0). Zwycięską bramkę zdobył Zembaczyński.

Ostatni wreszcie mecz odbył się w Krakowie, gdzie **Wisła** pokonała **Warszawiankę** 3:1 (1:1). Bramki — Cholewa i Gracz (2) dla Wisły oraz Święcki dla Warszawianki.

Tabela ligowa: 1) Ruch 10 pkt, 2) Pogoń 9 pkt, 3) Cracovia 9 pkt, 4) Warszawianka 8 pkt, 5) AKS 7 pkt, 6) Warta 7 pkt, 7) Wisła 7 pkt, 8) ŁKS 5 pkt, 9) Polonia 4 pkt, 10) Śmigły 4 pkt.

•

W Budapeszcie rozegrany został **międzynarodowy mecz szczypiorniaka pomiędzy reprezentacjami Węgier i Polski**, zakończony zwycięstwem Węgrów 13 : 7 (5:5).

Poprzedniego dnia Polacy, w nieco zmienionym składzie i pod nazwą **reprezentacji Warszawy**, rozegrali mecz z **repr. Budapesztu**, ulegając w stosunku 6:9.

•

Międzynarodowy **mecz zapaśniczy w Rzymie pomiędzy repr. Włoch i Polski** zakończył się zwycięstwem drużyny włoskiej 6:1. Jedyne zwycięstwo uzyskał w wadze ciężkiej **Gwóźdź**, kładąc w 5 min. Donati'ego. W pozostałych wagach Polacy zostali pokonani: Rokita, Marcok, Świętosławski i Kryszmalski na pkty, a Szewczyk i Gałuszka na łopatki.

•

Rozegrany w Warszawie **międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Francja** zakończył się wysokim **zwycięstwem Polaków 14 : 2 (!).**

W wadze muszej **Jasiński** przegrał na pkty z **Perrier'em**, **Rotholc** wygrał z **Bernardim**, **Czortek** pokonał **Waltera**, **Kowalski** wypunktował **Bourgeois**, **Kolczyński** pokonał na pkty **Grandjean'a**, **Pisarski** — **Rioult'a**, **Doroba** wygrał przez t. k. o. w I r. z powodu kontuzji **Barilon'a**, a Piłat wygrał wysoko z **Pichot'em**, który był 3-krotnie na deskach.

KOLEGOM POD ROZWAGĘ

Pamiętam — tak jeszcze niedawno, gdzieś we wrześniu — dzisiaj wydaje się niemal, że to wczoraj było — wybieraliśmy się do szkoły. Z uśmiechem. Radośnie. Z wiarą, że ten rok nie będzie najgorszy...

I właśnie w owych pierwszych dniach września doszły nas słuchy, jakoby miało powstać jakieś szkolne pismo sportowe...

No i cóż, wiadomość nie była złudna?

Otrzymaliśmy własny, nasz „Sport Szkolny"!

Dla was, tych najmłodszych, co dopiero w progi tej, czy tamtej szkoły wstępowaliście, fakt ten może nie miał większego znaczenia. Bo nie zdawaliście sobie sprawy z ważności tego zdarzenia!

My, choć właśnie w tym roku mieliśmy wreszcie otrzymać świadectwa dojrzałości, przyjęliśmy „Sport Szkolny" ze szczerym entuzjazmem.

Albowiem dzisiaj, gdy sport na całym świecie coraz bardziej się rozwija, gdy świat się nim żywo zajmuje, ba — entuzjazmuje, z wielką radością spotyka się wszystko, co przyczynia się do rozwoju sportu w Polsce, zwłaszcza wśród młodzieży szkolnej!

Wy nie pamiętacie tego, że jeszcze nie tak dawno sport w szkołach był traktowany po macoszemu.

Dzisiaj jesteśmy na dobrej drodze do uzdrowienia szkolnych stosunków sportowych.

Coraz mniej jest profesorów i wychowawców, którzy twierdzą, że „w zdrowym ciele zdrowe ciele"...

Wprawdzie sport szkolny nie stanął jeszcze na odpowiednio wysokim poziomie. Dużo jeszcze wody upłynie, nim do tego dojdzie! Ale naszą ambicją musi być: przyczynić się do tego, walczyć o to, by polska młodzież sportowa nie pozostawała daleko w tyle za Anglikami, Francuzami, czy Niemcami!

Musimy walczyć o nasze prawa sportowe!

I dlatego może tak ważnym wydarzeniem było pojawienie się własnego pisma sportowego — na jego łamach możemy wypowiadać to, co czujemy, podnosić nasze bolączki i żale.

A grunt się staje coraz lepszy. Coraz łatwiej jest przekonać społeczeństwo (o tę starszą jego połowę tutaj chodzi) o tym, że sport jest najzdrowszym z zainteresowań dla młodego, dojrzewającego chłopca, że sport wcale nie zabija inteligencji młodzieży, jak do niedawna twierdzono.

Ostatnie sukcesy Polaków na polu sportowym do pewnego stopnia porwały nawet i starych. Przekonano się o tym, że sport — to ważny czynnik propagandowy, że sprawność fizyczna w dużym stopniu stanowi o potędze militarnej narodu, o jego sile.

My, tegoroczni maturzyści, siłą rzeczy musimy się wycofać z szeregów czynnych zawodników szkolnych.

I wierzcie nam, że robimy to ze smutkiem.

Bo jednak gdzie jak gdzie, ale właśnie w szkole średniej, w towarzystwie kolegów, przyjaciół najmilej jest sport uprawiać.

Nasze uniwersytety, niestety, nawet trochę nie są podobne do amerykańskich czy angielskich, gdzie młody człowiek może w dalszym ciągu rozwijać swoje talenty sportowe.

Zginiemy więc prawdopodobnie w szarym tłumie studenckim, a tylko o tym lub owym usłyszycie coś nie coś jako o sportowcu — zawodniku klubowym.

Wy, młodzi będziecie na pewno robili wszystko, by sport szkolny stawał na coraz wyższym poziomie; nie wątpię także, że nie zapomnicie o innym „Sporcie Szkolnym", który będzie wielkim w walce o wasze prawa sportowe ułatwieniem.

Dostaliśmy przez to pismo wielkie atuty do ręki, postarajcie się jednak je odpowiednio wyzyskać!

A. Dłutek
abiturient gimn. państw.
im. A. Mickiewicza w Warszawie.

KOLEŻANKI I KOLEDZY!

Rok naszej pracy dobiega końca. Początki były ciężkie, jednak największe trudności zostały już za nami. Dopomagała nam przede wszystkim wiara w słuszność naszej sprawy — w wielkie możliwości i walory samowychowawcze sportu szkolnego, podtrzymywana przez tak liczne, a gorące odezwy z terenu szkolnego całej Polski.

Otrzymywaliśmy stale różne uwagi na tematy czy to treści, czy to szaty zewnętrznej, uwagi nacechowane szczerą życzliwością i troską o to, aby nasze szkolne pismo sportowe było jak najlepsze pod każdym względem. Staraliśmy się, w miarę naszych możliwości, zadośćuczynić prośbom; jeżeli nie zawsze to się udawało, to wierzcie jednak, że robiliśmy wszystko, na co pozwalał nam czas i skromne możliwości finansowe.

Obecnie możemy się pochwalić, że pierwszy rok kończymy bilansem dodatnim, a wszystkim Wam, tym którzy wierzą w potęgę i możliwości sportu szkolnego, tym, którzy jak mogli przyczynili się do jego rozkwitu i zadokumentowania jego wartości, tym, którzy nam tyle szczerych słów zachęty do pracy przysłali, serdecznie dziękujemy i prosimy nadal o współpracę w przyszłym roku szkolnym.

REDAKCJA.

A P E L

Rok szkolny zbliża się ku końcowi milowymi krokami. Za kilkanaście dni każdy czy każda odetchnie — uff, nareszcie! Ale się człek napracował! (hm... wiemy coś o tym!). I natychmiast zaczną się projekty: Gdzie wyjechać? Dokąd? Jak? Kiedy? Różnie bywa. Jedni wyruszą z setnym majdanem na łonie kochanej rodzinki, inni solo, jeszcze inni — na obozy. Do tych właśnie „jeszcze innych" są te słowa skierowane przede wszystkim.

Obozów będzie dużo. Z roku na rok przybywa ich coraz więcej. Organizują je harcerze, p. w., różne Ligi i Loppy, czy nawet po prostu szkoły w formie jakichś kolonii. Na każdym z takich obozów jest (powinien być!) instruktor wychowania fizycznego. Ma on za zadanie czuwać wspólnie z obozowym lekarzem nad racjonalnym rozłożeniem wysiłku fizycznego w ciągu całego okresu obozowania, poza tym instruować dające się uprawiać w danym terenie gałęzi sportu, organizować zawody itp. Zadania na ogół — przy należytym zrozumieniu uczestników — proste, wymagające obok oczywistej fachowości nieco rutyny. Przy należytym jednak zrozumieniu uczestników. Nie zawsze, niestety, tak jest. Nie zawsze jest to zrozumienie, współpraca. I to nawet ze strony jednostek tzw. usportowionych, czynnych zawodników.

O godz. 6-tej rano jest pobudka i 15—30 minut gimnastyki porannej. Wyłazi bractwo zaspane, stękające, pokrzywione na wszystkie strony, ledwie się rusza — i klnie!

— Szlag by trafił i z gimnastyką! Diabli nadali! W wojsku powiadają, że chłopa jak z samego rano nie rżnąć o ziemię, to cały dzień chodzi, jak śpiący królewicz. Mam wrażenie — dużo jest w tym racji.

Później — przypuśćmy — jest kąpiel. Znowu się zaczyna: — Ten skaleczył nogę, tamtego głowa boli, dla tego jest woda za zimna ,dla innego — za ciepła. Ten nie może, bo mu doktór nie kazał, temu babcia, a inny uczynił ślub, że w ogóle, że nigdy...

A już najgorzej jest chyba w czasie popołudniowych godzin WF. Ponieważ nie ma boiska koszykówki, trzech mistrzów zaczyna żałować: — Nie ma... Szkoda, że nie ma... A mówiłem, żeby... Ale nie ma! Co ja tu będę robił? I w żaden sposób nie można ich namówić ani do dysku, ani do kuli, ani nawet do siatkówki:

— To nie moja specjalność!

Właśnie. To bardzo piękne słowo: specjalność. Zawodnik, chwytający się naraz wszystkich dziedzin jest jak ów przysłowiowy pan, usiłujący przytrzymać wszystkie sroki za ogon. Ale trzeba pamiętać o jednym: lekkoatleci w programie zaprawy mają siatkówkę czy koszykówkę, a piłkarze — biegi na przełaj lub 100 metrów. Jest im to potrzebne do osiągnięcia odpowiedniej kondycji lub — utrzymania jej. Nikt nie wymaga od piłkarza rekordu w biegach ani od siatkarza, żeby był rekordzistą w skokach. Ale nie mniej — zaprawa taka na pewno mu nie zaszkodzi, a wprost przeciwnie — pomoże. Czuwa nad tym przecież fachowiec. Nie wszyscy zawodnicy chcą to zrozumieć. W grę wchodzi tu nie tylko źle pojęta ambicja, że w tej czy innej dziedzinie nie potrafią się wykazać dobrymi wynikami ,ale również — i dziwna niechęć ,bojkot „nie swoich" specjalności. Wprowadza to w szeregi obozowiczów przede wszystkim pewną dysharmonię, a poza tym utrudnia racjonalną pracę instruktorowi, co przecież odbija się na samych uczestnikach.

W imię więc choćby własnego dobra, nie mówiąc o dobru kolegów, należy zerwać z oportunizmem w stosunku do pewnych, zdawać by się mogło, obojętnych nam czy niepotrzebnych stron wychowania fizycznego, a na pewno przekonamy się wkrótce — w jakim byliśmy błędzie. Nabierzemy zaufania, chęci, entuzjazmu i — dobrego humoru. A to na wakacjach — bodaj najważniejsze.

ro—sa.

JAK I JAKI ZBUDOWAĆ KAJAK

(Dokończenie).

Zastanówmy się nad wyborem odpowiedniego typu kajaka nim przystąpimy do budowy.

O ile ktoś pragnie trenować się do zawodów, winien zbudować kajak wyścigowy, ten kto zamierza uprawiać turystykę oczywiście przystąpi do budowy kajaka turystycznego i tu zachodzi pytanie **jaki turystyczny będzie nam najbardziej odpowiadał?** Kajak turystyczny jednoosobowy jest szybki, zwrotny, posiada stosunkowo więcej miejsca na bagaż niż kajak dwuosobowy, można nim robić bardziej trudne i ryzykowne wyprawy, ale przy wynoszeniu kajaka z wody, trzeba prosić osobę obcą do pomocy, koszt zaś budowy, utrzymania, transportu i remontu jest prawie ten sam co i kajaka dwuosobowego, którego cena i amortyzacja rozkłada się na dwie osoby, o ile postanowimy robić go we dwójkę. Dwuosobowy kajak jest mniej szybki i zwrotny, posiada stosunkowo mniej miejsca na bagaż, ale niewątpliwie ma przewagę zalet nad kajakiem jednoosobowym, czego dowodem jest tak duże rozpowszechnienie. Kajak turystyczny może posiadać niewielki żagielek, nie będzie to jednak kajak żaglowy, lecz jedynie ożaglowany, można będzie ten żagielek używać przy bardzo pomyślnych wiatrach z tyłu. Jeśli ktoś pragnie posiadać kajak żaglowy, niech wie o tym, że kajak żaglowy nie nadaje się do wioseł, jest bowiem znacznie szerszy od kajaka wiosłowego, wyższy, cięższy oraz, dzięki specjalnej budowie dna, przy jeździe wiosłem kajak „myszkuje". Gdyby ktoś pragnął zbudować coś pośredniego między kajakiem żaglowym a wiosłowym, to zbuduje łódź, która zatraci cechy jednego i drugiego, będzie właściwie nieporozumieniem i nie spełni pokładanych w nim nadziei. Turystyczny kajak żaglowy nadaje się na wody większe oraz takie gdzie bywają wiatry, budowa jego winna być mocniejsza, kokpit wygodny, by pomieścił dostateczną ilość bagażu oraz by w razie potrzeby mógł zapewnić nocleg w kajaku.

Należy pamiętać, że przez dodanie miecza do kajaka wiosłowego turystycznego w bardzo nieznacznym stopniu poprawimy jego żaglowność, natomiast skrzynka mieczowa zabierze nam dużo miejsca, którego i tak nigdy nie jest za wiele; błędnie zaś myślą ci, którzy sądzą, iż przez dodanie miecza uczynią kajak niewywrotny, miecz na wywrotność wpływu nie posiada, a służy jedynie do otrzymania bocznego oporu. O ile chodzi o kajaki turystyczne wiosłowe możemy pokrycie na nich dać albo z dykty albo z płótna i w związku z tym inny budujemy szkielet. Na zakończenie podaję tablicę wymiarów granicznych kajaków klasowych Polskiego Związku Kajakowego.

T A B L I C A

Wymiary graniczne kajaków klasowych PZK.

Lc — całkowita długość, B — największa szerokość, Rt — prześwitna (głębokość kajaka);

H — wysokość boczna (od najniższego punktu kila, do górnej krawędzi burty);

S — całkowita powierzchnia ożaglowania, P — normalne (pomiarowe) obciążenie.



Sieci na jeziorze Wygonowskim.
Fot. W. Ostrowski



„Miłe“ chwile włóczęgów kajakowych.
Fot. W. Ostrowski

A) Kajaki wiosłowe.

Klasa	TYP	Lc max. m	B min. m	Rt min. m	H min. cm	S max. m²	P kg	Uwagi	Cechy klasy
I wyścigowe	jedynka	5,20*)	0,51	—	—	—	—	międzynarodowy I.R.K.	
	dwójka	6,50	0,55	—	—	—	—	—	
II a lekkie spacerowe	jedynka	5,00	0,60	0,22	0,10	—	65		
	dwójka	5,20*)	0,65	0,22	0,10	—	130		
	długa dwójka	6,00	0,65	0,23	0,10	—	130		
II b spacerowe wędrowne	jedynka	5,00	0,65	0,23	0,10	2,00	65		
	dwójka	5,20*)	0,70	0,24	0,10	2,50	130		
	długa dwójka	6,00	0,70	0,24	0,10	2,50	130		
II c wędrowne	jedynka	5,00	0,76	0,23	0,10	3,00	100		
	dwójka	5,20*)	0,76	0,24	0,10	4,00	200		
	długa dwójka	6,00	0,76	0,24	0,10	4,00	220		

B) Kajaki żaglowe.

Klasa	TYP	Lc max. m	B min. m	Rt min. m	H min. cm	S max. m²	P kg	Uwagi	Cecha klasy
7,5m²	jedynka	5,20*)	0,90	—	0,20	7,50	150	regatowo-wycieczkowa 1—2 maszty	A
10 m²	jedynka lub dwójka	5,20*)	0,95	0,35	—	10,00	—	klasa międzynarodowa I. R. K. dwumasztowy najmniej	B
	na regaty		1,10					najwyżej	
13 m²	dwójka na wędrówkę	6,00	1,35	—	0,30	13,00	200	ciężki kajak żaglowy wędrowny	C

*) Największa długość dopuszczalna do przewozu w wagonach bagażowych.

A. Pawlukiewicz.

DOBÓR SPRZĘTU SPORTOWEGO W LEKKIEJ ATLETYCE

(Dokończenie).

Skok o tyczce.

Długość standardowa 3/4. W zależności od rozbieżni można używać innych. Kolce tylko na przedniej części stopy.

We wszystkich konkurencjach skocznych spotyka się skoczków używających zamiast półbucików buciki z cholewkami, które ochraniają staw skokowy. Ze względu na znacznie większe niż w biegach obciążenie bucików, budowa ich powinna być mocniejsza i solidniejsza. Zwłaszcza przy skokach w dal i trójskoku podeszwa winna być twardsza a skóra cholewkowa mocniejsza, bo łatwo jest o oderwanie podeszwy od skóry, jak również o wgniecenie kolców do środka. Wkładek metalowych nie wolno używać.

Rzut oszczepem.

Buciki przeważnie z cholewkami. Solidniejsza budowa, ale lekka. Długość kolców na przedniej części 7/8, a na pięcie nawet do 1 cala. Miotacze oszczepem zazwyczaj używają dwuch par kolców. Przy rozbieżniach trawiastych dłuższe kolce zwłaszcza na pięcie a przy rozbieżniach żużlowych kolce mogą być 3/4 na palcach i 7/8 na piętach.

Rzut dyskiem.

Długość kolców nie większa niż 1/2 cala, kolce wyłącznie na przedniej części stopy. Kolce na tylnej części powodują uszkodzenia stawów przy bardziej płaskich obrotach w kole.

Pchnięcie kulą.

Tak samo jak przy rzucie dyskiem.

Tyczka do skoków.

Tyczka ma być odpowiednio do budowy i wagi skoczka elastyczna, a łuk jaki daje przy wygięciu podczas skoku, powinien być możliwie zbliżony do symetrycznego. Tyczka, która wygina się tylko w jednej części wyłącznie górnej jest niedobra, bowiem nie da odpowiedniego odrzutu przy skoku. Środek ciężkości tyczki powinien znajdować się, o ile tylko jest to możliwe, w kierunku końca cieńszego. Jeżeli trzymana tyczka za bardzo przeważa w dół, to za wiele siły trzeba na jej prawidłowe trzymanie podczas biegu, a tym samym wpływa to niekorzystnie na cały przebieg rozbiegu i skoku. Długość jej jest ściśle uzależniona od wysokości, jakie w danym okresie skoczek pokonuje. W każdym razie nie jest celowym przyzwyczajać się do zbyt

długich tyczek, bo to nie wpływa dodatnio na rozwój techniki skoku. Im większa technika skoku, tym tyczka powinna być bardziej elastyczna. Tylko wybitnie usprawnieni tyczkarze mogą mieć b. elastyczne tyczki.

Oszczep.

Z naszych krajowych oszczepów spotykamy dwa typy: klejone i jednolite. Jedne są bardziej elastyczne, inne mniej. Im kto więcej rzuca „na siłę", tym oszczep winien być bardziej twardy. Miękkość oszczepu wiążą się bardzo silnie z rozwojem i postępami w technice. Miękkie oszczepy są przyjemniejsze do rzutu, ale wymagają lepszej techniki.

Jeżeli chodzi o dyski, kule czy młoty, to już tylko przyzwyczajenie się do tego lub innego rodzaju sprzętu decyduje o jego wyborze. Teoretycznych przesłanek o poważniejszym znaczeniu zasadniczo nie ma.

Jan Skład.

Przy opracowaniu tego tematu korzystałem z łaskawych wskazówek pp. kpt. Bilewskiego J., Lokajskiego E., Hofmana Karola, Petkiewicza Stan., Luckhausa Edw. i Morończyka A., za co im na tym miejscu składam podziękowanie.

„CIESZYLI SIĘ JAK DZIECI"

KOLCZYŃSKI MÓWI O POLAKACH AMERYKAŃSKICH

Kilkakrotnie jeździłem na Koło, gdzie mieszka nasz amerykański triumfator Antoni Kolczyński, ale cóż — tak się składało, że nigdy nie mogłem go zastać.

Nic dziwnego — jednak dopiero co przyjechał, więc wiele jest spraw do załatwienia... Wreszcie w chmurną ,deszczową niedzielę, zajechawszy tam — postanawiam czekać.

Oglądam w międzyczasie zdjęcia z eskapady amerykańskiej, trofea i podarunki, które „Kolka" otrzymał od „Polonii" amerykańskiej.

Na kredensie wspaniała złota statuetka boksera, stojącego na kuli ziemskiej, mała flaga amerykańska, oraz... posążek biegacza — nagroda... za bieg „Wieczoru Warszawskiego". Trzeba bowiem pamiętać, że Kolczyński, będąc doskonałym bokserem, jest także dobrym biegaczem.

O ciekawym fakcie opowiada mi p. Kolczyńska, żona naszego mistrza.

— O zwycięstwie nad O'Malley'em dowiedziałam się od reportera „Wieczoru Warszawskiego", ale ciężkie przejścia miałam z tym drugim meczem. Wychodząc rano z domu do pracy dowiaduję się od znajomej, która słuchała radia, że mąż przegrał. Opowiadam więc każdemu, kto mnie zapytał o wynik, o tym, że „Tosiek" przegrał, ale na szczęście owa wersja okazała się nieprawdziwa.

Owa znajoma pomyliła nazwisko Kolczyńskiego z Kusocińskim, który w tym czasie przegrał bieg w Lublinie.

Ale otóż i „sam" „Kolka" wrócił do domu.

Przystępuję od razu do rzeczy.

— Wrażenia z Ameryki? — opowiada Kolczyński — o, dużo ich było ,aż trudno powiedzieć, które większe, które ważniejsze. Pan rozumie — siedział człowiek przedtem w domu, a tu nagle te domy — olbrzymy, ten ruch, szybkość... Najwspanialsze jednak chyba były liczne przyjęcia zwłaszcza „Polonii" amerykańskiej. Wszystko, co przyjeżdża ze „starego kraju", spotyka się u tych ludzi z wielkim entuzjazmem — a już moje nieoczekiwane tam zwycięstwo było powodem nieopisanej wprost radości. Cieszyli się, jak dzieci i byli dumni ze swej „Polonii" (Polski), do której bokserów przedtem nie miano tu zaufania (— wyprawa amerykańska naszej ósemki, zakończona fatalną klęską 14:2 — przyp. aut.). Posypały się na mnie upominki, jak wspaniałe radio 10-lampowe, byłem wprost noszony na rękach. Chciałbym tu zaznaczyć, że od początku mego pobytu w Chicago opiekowali się mną dwaj redaktorzy „Dziennika Zjednoczenia Polaków Rzym.-Kat." p.p. Jan Czech i Stanisław Baranowski, starzy wypróbowani przyjaciele wszystkich wycieczkowiczów polskich. Winien im jestem naprawdę olbrzymią wdzięczność.

Z kolei pytam o przeciwników amerykańskich.

— O, O'Malley to doskonały bokser — jeden z najwspanialszych jakiego wydał ów „kraj bokserów", jakim jest U.S.A., ale cóż — zdaje się, że zlekceważył przeciwnika, aż dostał „nabój" i było po wszystkim.

Faktem jest, że przeciwnicy niscy, o skulonej postawie mi nie odpowiadają, ale Yates był groźny tylko w I rundzie, w II i III nie miał nic do powiedzenia, a tylko ciągłym trzymaniem utrudniał mi walkę. Zresztą trzeba zaznaczyć, że Amerykanie z Minneapolis byli dużo słabsi od tych z Chicago, a ja miałem tylko tego pecha, że w obydwu wypadkach trafiłem na najlepszych pięściarzy drużyny.

— Podróż minęła nam dobrze, choć spotkaliśmy taką burzę, że już koła ratunkowe kazali nam kłaść na siebie. Trenowaliśmy na pokładzie, a w drodze do Ameryki wygrałem turniej ping-pongowy, w którym brało udział ze 300 osób.

— Kto z bokserów, biorących udział w wyprawie był najsympatyczniejszy?

— Bondi i Lehtinen. Najgorzej nie lubiłem Saundersa, który jest bardzo niemiły. Wspaniała jednym słowem wyprawa! Jedyna trudność to nie władanie językiem obcym, co mi uniemożliwiało porozumiewanie.

— Z kim w dotychczasowych spotkaniach miał pan najtrudniejszą przeprawę?

— Z Murachem, na którym złamałem sobie rękę i z Pittorim, tutaj w Warszawie.

— Plany na przyszłość?

— Hm. Cóż? Czeka mnie wojsko. Potem... potem... trudno teraz powiedzieć. Na zawodowstwo jednak nie pójdę, to nie interes.

Nie zabierałem mu dłużej czasu. Tym bardziej, że dopiero przyjechał, a już w niedzielę wieczorem musiał iść na obóz.

Mecz z Francją za pasem. Pożegnałem więc sympatyczną „Kolkę", któremu pozostało jeszcze kilka godzin do spędzenia na łonie rodziny.

A. D.

JACHT

(Dokończenie).

Na zakończenie ogólnych uwag z teorii żeglowania wspomnę pokrótce o wyporności, stateczności oraz omówię znaczenie miecza i działanie steru.

Wyporność — określamy ciężarem wody wypartej przez jacht, a ściślej przez jego podwodną część.

Stateczność. Przy nacisku wiatru na żagle jacht pochyla się więcej lub mniej— zależnie od siły wiatru i wielkości powierzchni żagli.

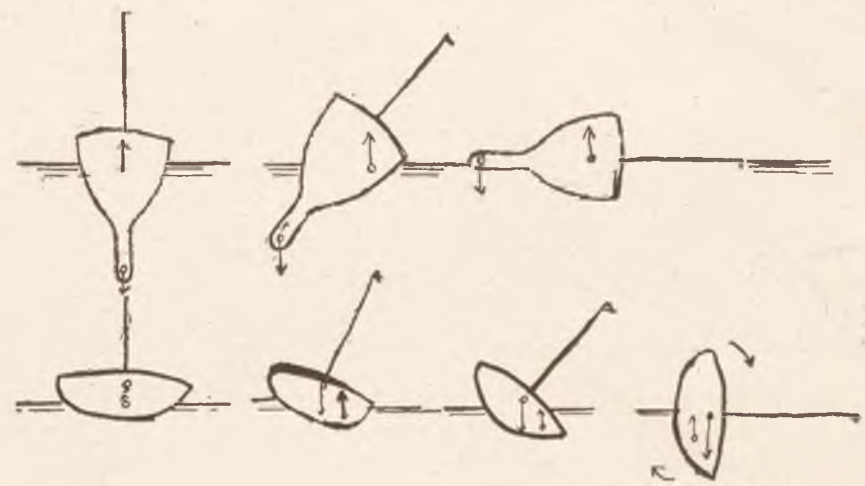
Aby zapobiec przewróceniu jachtu obciąża się go specjalnym balastem, obniżającym środek ciężkości. Dzięki temu jacht staje się prawie niewywracalny — gdyż im silniej wiatr pochyli jacht — tym silniej balast będzie dążył do wyprostowania go. Ta właśnie dążność jachtu do powracania z przechyłu do pozycji normalnej (do położenia w stanie spokoju) nazywa się statecznością.

Jacht osiąga tę stateczność głównie dzięki balastowi (ciężarowi), mówimy więc, że ma on **stateczność ciężaru.**

Jole, siedzące płytko w wodzie, osiągają stateczność, nieodzowną przy żeglowaniu, dzięki swojej szerokiej budowie. Mówi się, że mają one **statyczność kształtu.**

Jacht pod naporem wiatru przechyla się z początku bardzo łatwo — a później coraz trudniej; jola odwrotnie — z początku trudniej się pochyla — lecz potem — nie mając balastu, który by ją wyprostowywał — przewraca się, gdy przechylenie przekroczy tzw. kąt bezpieczeństwa.

Jacht ma więc stateczność początkową małą — a końcową bardzo dużą; jola odwrotnie — stateczność początkową ma dużą — a końcową bardzo małą (rys. 2).

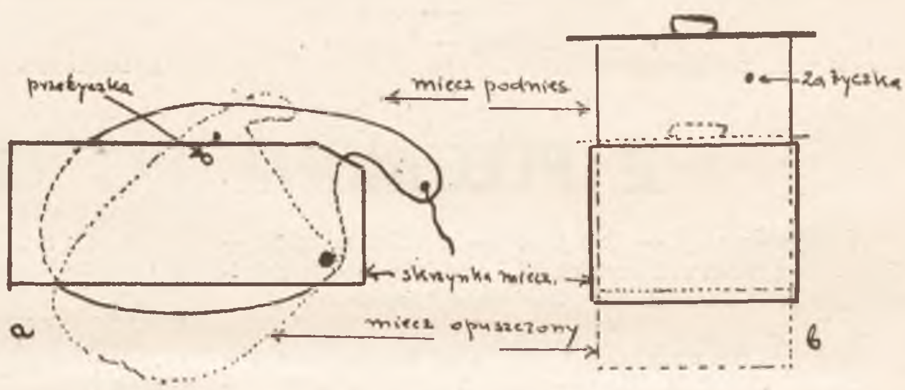


Znaczenie miecza na jolach.

Miecz na jolach służy do zmniejszenia dryfu przez zwiększenie płaszczyzny bocznego oporu.

Nie można uważać go za balast zwiększający stateczność; **miecz nie zmienia stateczności joli,** o czym należy pamiętać!

Miecz jest osadzony w specjalnej skrzynce, zwanej mieczową, na sworzniu, stanowiącym oś jego obrotu. Przy pełnych wiatrach miecz podnosimy zupełnie, gdyż jest on wtedy zbędny. Rodzaje mieczy przedstawione są na rys. 3.



Działanie steru. Po co istnieje przy łodziach ster — nie trzeba tłumaczyć; wytłumaczę tylko jego działanie, aby przestrzec przed błędami, popełnianymi bardzo często przy sterowaniu. Kiedy ster skręcamy, to na jego pletwę (nazwy poszczególnych części steru podane są na rys. 4) działa siła oporu wody. Siła ta rozkłada się na siłę hamującą i siłę skręcającą.

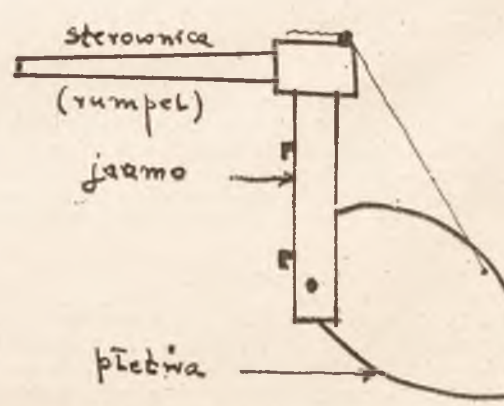
Ster ma największą siłę skręcającą przy kącie około 40^{0}. Gdy kąt ten zwiększamy — to tym samym zwiększa się siła hamująca.

Z powyższego widać, że ustawianie steru tak, aby pletwa była równoległa do rufy — nie ma sensu z punktu widzenia zwiększania siły skręcającej. Błąd powyższy popełniają niedoświadczeni sternicy stale. Aby tego uniknąć, prawie wszystkie jachty, a także niektóre jole są tak skonstruowane, że pletwa steru nie może tworzyć większego kąta niż 44—45^{0}.

Jeżeli chcemy przyhamować łódź — to skręcamy, tam gdzie się to da, ster tak, aby pletwa tworzyła kąt większy niż 40—45^{0}, gdyż wtedy siła hamująca jest większa niż siła skręcająca.

Na zakończenie wspomnę o tym, że oś ruchu zwrotnego łodzi znajduje się przed środkiem łodzi, dlatego rufa opisuje większy łuk niż dziób. Przy różnych manewrach trzeba uważać, aby nie zawadzać rufą o te przeszkody, które wyminęliśmy dziobem.

M.





Ze zb. Min. Komunikacji — Gorgany — Sywula. — Fot. A. Lenkiewicz

UWAGA! ZWOLENNICY LEKKIEJ ATLETYKI! UWAGA!

Dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się Zarządu PZLA do Redakcji „Sportu Szkolnego" — uzyskaliśmy dla naszych czytelników ulgowe wstępy na zawody lekkoatletyczne Polska — Francja (18, 19 czerwca). W n-rze niniejszym zamieszczamy kupon, za okazaniem którego czytelnicy „Sportu Szkolnego" będą mogli nabywać w kasach stadionu indywidualnie ulgowe bilety wstępu w cenie 1 zł 50 gr na oba dni zawodów (zamiast 2 zł).

Z PLECAKIEM PO GÓRACH

A zatem w góry! — Lecz jakie? — w które najlepiej? — Jakżesz mam Wam mili czytelniczki i czytelnicy Sportu Szkolnego poradzić? Przecież tak różne macie zainteresowania. — Ale spróbuję.

Otóż ja Was namawiam w tym roku przede wszystkim w góry na wschodzie. Dla większości z Was kraina to nieznana, egzotyczna, pełna tajemniczości. Wszystko tam dla Was będzie obce: lud, jego język i zwyczaje, roślinność, fauna; inne Was tam witać będą wsie i sadyby, inne życie pasterskie. Grażdy, worynie... trombity... cerkwie. — Iść będziecie szlakiem Wielkiej Wojny, poprzez zasieki i druty kolczaste, obok zapadłych schronów i ziemianek, iść będziecie po górach, na których tak niedawno setki tysięcy ludzi krwawiło się w nadludzkich zmaganiach z wrogiem i — mrozem. Po górach pójdziecie i dolinach, w których bohaterskich czynów dokonywały brygady legionowe...

W Gorgany Was namawiam i Czarnohorę.

Warto i trzeba je poznać.

CZARNOHORA.

Ogromna obszarem, pełna lasów, połonin; pusta i nieznana; — odludna. Po 80 i 100 km nieraz do najbliższej stacji kolejowej. Ongiś bez namiotów nie sposób się tam było puszczać, dziś w tych pustkowiach pobudowano gdzieniegdzie schroniska turystyczne, więc już łatwiej wędrować po nich. Czarnohora to dorzecze Prutu i Czeremoszów, to kraina dziesiątek pięknych potoków, to kraina ciekawych klauz, to milami ciągnące się pasma górskie.

Gdy się zwiedza Czarnohorę, trzeba koniecznie poza głównym pasmem Czarnohorskim z Howerlą i Pop Iwanem, na którym obecnie wybudowano wspaniałe obserwatorium astronomiczne, odwiedzić połoniny Czywczyńskie, Hryniawskie i dojść bezwzględnie do najdalej na południe wysuniętego szczytu Polski — Hnitessy. Trzeba po drodze zwiedzić wsie huculskie, a więc Dżembronię, Szykmany lub Jawornik a przede wszystkim Żabie. — Podam Wam dwie ośmiodniowe tury po Czarnohorze.

Tura pierwsza.

Wycieczkę rozpoczynamy i kończymy w **Worochcie.**

1 dz.) Worochta — Kiczera (1201 m) — **Kukul** (1542) — szczyt bardzo widokowy, pełen zasieków i okopów — i głównym szlakiem turystycznym przez Foreszczenkę do schroniska P. T. T. pod Howerlą (Zaroślak). — 11 pkt.

2 dz.) Zaroślak — **Howerla** (2058 m) po czym grzbietem przez szczyty Breskuł — Pożyżewską, Dancysz na **Turkuł** (1932 m), skąd przez skaliste, piękne **Kozły** do schroniska K. T. N. pod Maryszewską. — 10 pkt.

3 dz.) Z przełęczy Maryszewskiej na Szpyci (1866 m) — po czym na drugi co do wysokości szczyt Czarnohory **Brebenieskuł** (2036 m). Stąd grzbietem przez Gutin Tomnatyk i Munczel (2002 m) do schroniska A. Z. S. pod Pop Iwanem. 8 pkt. Jest to piękna i nie długa tura grzbietowa.

4 dz.) Ze schroniska na potężny szczyt Pop Iwan (2026 m), z którego granicą polsko-czechosłowacką przez Waszkuł (1734 m) na trójgraniczny **Stoh** (1655 m) (na tym szczycie schodzą się granice Polski, Rumunii i Czechosłowacji). Ze Stohu ciągle granią na **Kopilasz** (1599 m) do schroniska A. Z. S. — 13 pkt.

5 dz.) Z Kopilasza schodzimy do **Szybenego** — zwiedzamy słynny **Burkut** i wychodzimy na na **Babę Ludową** (1586 m) najcharakterystyczniejszy szczyt połonin Hryniawskich. Droga wiedzie przez teren najkrwawszych walk karpackich w wojnie światowej, największe pobojowisko na froncie rosyjskim. — Zanocujemy w schronisku P. T. T. — 11 pkt.

6 dz.) Z Baby Ludowej przez **Szykmany** — Ujście Hromitnego, Uhryszczyn — do schroniska P. T. T. na Małych Stopnicach nad Jawornikiem. — 11 pkt.

7 dz.) Przez **Skupową** (1583 m) (piękne widoki) — Żmijeński (1385 m) — Kretą (1352 m) do **Żabiego** — Słupejki (centrum Żabiego). — 10 pkt.

8 dz.) Żabie Słupejka — Żabie Ileża — Krasny Łuk (1098 m) — na **Kastrzycę** (1586 m) (najpiękniejsza panorama górska),skąd zejście przez Ozirny — Wesnarkę do przystanku kolejki leśnej w Zawojeli, skąd powrót do Worochty. — 10 pkt. — Razem 84 pkt.

Tura II. Od Worochty po Hnitessę.

Hnitessa! Rozrogi! Najdalej na południe wysunięte słupy graniczne Polski. Warto je zobaczyć i odwiedzić. Trzeba więc turę poprzednią zmodyfikować w ten sposób:

1 dz.) Z Worochty koleją ranną dojechać do Foreszczenki, stąd do Zaroślaka i od razu na **Howerlę,** po czym przez Breskuł — Pożyżewską — **Turkuł** wprost do schroniska pod Maryszewską. — 10 pkt.

2 dz.) Z pod Maryszewskiej przez **Szpyci,** przez **Brebenieskuł** pod Pop Iwan do schroniska A. Z. S. — 8 pkt.

3 dz.) Pop Iwan — Stoh — granią do schroniska A. Z. S. na **Kopilaszu.** — 13 pkt.

4 dz.) Kopilasz — **Czywczyn** (1769 m) — **Popadia** (1536 m) — Łostuń (1646 m) na **Pirje** (1550 m), gdzie zanocujemy na sianie w tamt. serowni. — 14 pkt.



Góry Czywczyńskie.

Ze zb. Min. Komunikacji Fot. J. Walas

5 dz.) Z Pirja ciągle grzbietem wprost na południe przez Stewiorę (1617 m) — Koman (1721 m) i **Komanową** (1734 m) przez największe w Polsce pola kosodrzewiny na **Hnitessę** (1769 m) najdalej na południe wysunięty szczyt Polski. — Z Hnitessy oglądać będziemy wspaniały widok na Alpy Rodneńskie z Ineulem (2280 m). Z Hnitessy tego samego dnia przez Palenicę na **Przełuczny** (1630 m) na nocleg. — 11 pkt.

6 dz.) Wczesne godziny ranne poświęcimy na zwiedzenie klauzy **Perkałab,** po czym z Przełucznego przez **Pnewie** (1585 m) przejdziemy do schroniska na **Babie Ludowej.** — 10 pkt.

Następne dwa dni poświęcić możemy albo na przejazd darabami (tratwami) Czarnym Czeremoszem do Kut (10 pkt), albo

7 dz.) Z Baby Ludowej przez **Burkut** — Szykmany i Jawornik — przez szczyt **Skorusznego** (1551 m) przejdziemy do **Dżembroni** na nocleg. — 10 pkt.

8 dz.) Z Dżembroni przez Koszaryszcze na **Kostrzycę** (1586 m). Z Kostrzycy zejście do Ardżeluzy i kolejką do Worochty. — 11 pkt.

Razem 84 pkt. — Ta druga tura nadaje się tylko dla wytrzymalszych, dobrych piechurów, pozwoli na poznanie całej Czarnohory i połonin Czywczynu i Hnitessy.

GORGANY.

A teraz ośmiodniowa tura w najdziksze, a równocześnie najpiękniejsze pasma Karpat Wschodnich, w krainę puszcz, kosodrzewiny i skalnych złomisk, w góry zroszone krwią Drugiej Brygady. Wycieczkę zaczniemy ze schroniska P. T. T. w dol. Świcy, dokąd dojedziemy kolejką z Wygody obok Doliny.

1 dz.) Dol. Świcy — **Ukiernia** (1622 m) — prz. Sołotwinka — Wierch **Mołody** (1728 m) — dol. Mołody — nocleg w gajowni. — 11 pkt.

2) dz.) Dol. Mołody — Jeziosko — **Grofa** (1752 m) — Parenki (1737 m) — na wspaniały widokowo szczyt **Popadji** (1742) — z której zejście przez dol. Pietrosa do schroniska P. T. T. w Jali. — 14 pkt.

Te dwa dni to mocny marsz — tak, że wychodzić należy wczas rano. Idziemy cały czas za znakami biało-czerwonymi.

3 dz.) — odpoczynkowy — poświęcimy na zwiedzenie dol. Łomnicy, z **Osmołodą** i Podlutem.

4 dz.) — wyjść trzeba znowu bardzo wcześnie ze schroniska w Jali i przez Matachowczyk — **Wysoką** (1805 m) — **Ihrowyszcze** (1815 m) — przełęcz Borewkę—na której w schronisku P. T. T. zjemy obiad, wyjdziemy na najwyższy szczyt Gorgan — **Sywulę** (1836 m). Zanocujemy w nowym schronisku P. T. T. pod Sywulą na Ruszczynie. — 14 pkt.

5 dz.) Z Ruszczyny granią przez Taupiszyrkę (1503 m) przejdziemy na **Przełęcz Legionów** i Pantyr, skąd zejdziemy do Rafajłowej na nocleg i zakup prowiantu. — 8 pkt.

6 dz.) Za zielonymi znakami wyjdziemy na potężny szczyt Bratkowskiej (1792 m) i przez Steryszorę (1783 m), dojdziemy na **Płoskę**. Nocleg znajdziemy na sianie w szałasach lub na dole w gajowni w dol. Hnika. — 13 pkt.

7 dz.) Dol. Hnika — **Doboszanka** (1754 m), jeden z najwspanialszych szczytów Gorgan. Nocleg w schronisku P. T. T. w dol. Niżnej pod Doboszanką. — 13 pkt.

8 dz.) Niżna — Pohar — Mały Gorgan — **Syniak** (1654 m) — **Chomiak** (1544 m) — zejście do dol. Prutu w Podleśniowie do kolei. — 11 pkt.

Razem 84 pkt. na G. O. T.

Wycieczka ta da uczestnikom zupełny pogląd na całe pasmo Gorgan. — W tych trzech wycieczkach posługiwać się należy II-im wzgl. III-im tomem Przewodnika po Beskidach Wschodnich — H. Gąsiorowskiego oraz mapami turystycznymi P. T. T. — Prowiantować się należy mocno w Worochcie, wzgl. Rafajłowej, bo w górach prowiantu nie dostanie.

Oto dałem Wam trzy tury wycieczkowe, które radzę Wam odbyć.

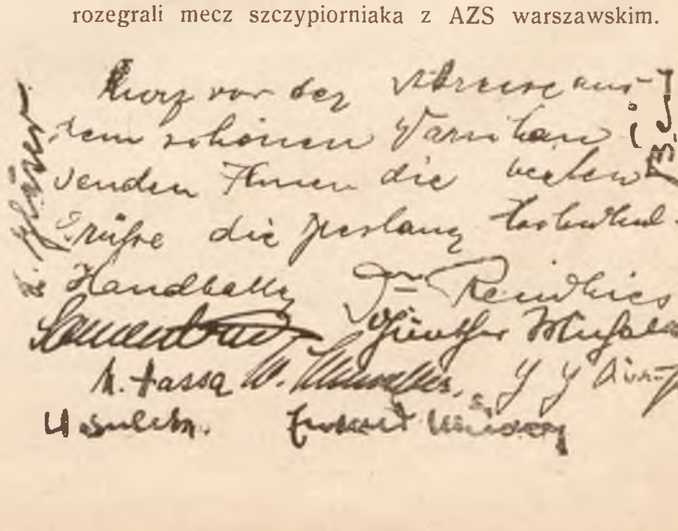
Z. Orłowicz.

C Z Y

...Wasze Koło sportowe zgłosiło już od siebie kandydatów na obozy sportowe i kolonie letnie, zorganizowane przez Polski Związek Wychowawców Fizycznych? Terminy zgłoszeń upływają 22 czerwca!

Wykazy obozów wraz ze szczegółowymi informacjami znajdziecie w Nr 36 i 37 „Sportu Szkolnego". Do wszystkich szkół wysłane zostały przez organizatorów afisze i prospekty, a my ze swej strony radzimy Wam szczerze zgłosić się na któryś z tych obozów. Przyniosą one Wam poza miłym spędzeniem czasu, dużo korzyści w postaci fachowych rad i wskazówek teoretycznych i praktycznych tyczących się odnośnych sportów oraz możliwości przeprowadzenia racjonalnego treningu.

Otrzymaliśmy pozdrowienie od studentów niemieckich, którzy rozegrali mecz szczypiorniaka z AZS warszawskim.





Pierwszy turniej „Mistrzostwo Młodych" r. 1932. Pod nagrodą z prawej Cz. Spychała, z lewej Gottschalk. Dziewczynki ani jednej!

APEL DO MŁODYCH TENISISTEK

Co roku przed rozpoczęciem szkół odbywa się na kortach Warszawskiego Lawn-Tenis Klubu turniej „Mistrzostwo Młodych" o nagrodę przechodnią dyr. Janusza Regulskiego, organizowany dla dziewczynek i chłopców do lat 16-tu.

Chłopcy stawiają się zawsze dosyć licznie, czego jednak o dziewczynkach nie można powiedzieć. Trudno dociec co jest tego powodem. Nic tak przecież nie wyrabia sportowo jak właśnie gry turniejowe. Każda kandydatka na dobrą tenisistkę musi kiedyś przejść „chrzest turniejowy", a lepiej przejść go wcześniej w dobranym towarzystwie, bo wśród rówieśniczek i rówieśników, niż na jakichś mistrzostwach, w których silna konkurencja rutynowanych zawodniczek i małe szanse zwycięstwa mogą rzeczywiście onieśmielić i speszyć. Widocznie jednak naszym panienkom brak odwagi do startu nawet w turnieju urządzanym specjalnie dla młodzieży. Czyżby nie wierzyły zupełnie w swoje siły? A może boją się konkurencji płci brzydkiej? A właśnie gra z chłopcami pozwoli im dużo skorzystać. Niech sobie wezmą za przykład Jadzię Jędrzejowską, obecnie trzecią rakietę świata, która bardzo wcześnie grywała mecze konkursowe, a teraz potrafi wygrać nie tylko z czołowymi tenisistkami wszystkich państw, ale i niejednego czołowego tenisistę mogłaby pokonać.

Do tej pory w „Mistrzostwach Młodych" wzięły udział tylko trzy dziewczynki. Doprawdy liczba zawstydzająca. W roku 1932 turniej wygrał Czesław Spychała, w roku 33 — Jerzy Gottschalk, z dziewczynek nie zgłosiła się ani jedna. Pierwsza stanęła do „Mistrzostwa Młodych" Zofia Siodówna, obecnie tenisistka klasyfikowana na 7-mym miejscu, która w roku 34 nie weszła wprawdzie do grupy finałowej, ale pokazała zadatki bardzo obiecującego talentu. W 35 roku, w turnieju wygranym przez Jana Strzeleckiego, bierze udział Zofia Klimaszewska, przedostaje się nawet do grupy finałowej, gdzie jednak odpada w pierwszym spotkaniu. „Mistrzostwa Młodych" w latach 1936 i 1937 zdobywają Andrzej Staniszewski i Andrzej Jurasz. W obu tych turniejach startuje Krystyna Karpińska, kończy jednak karierę w rozgrywkach eliminacyjnych.

Tak więc dwie Zosie i jedna Krysia ratowały honor najmłodszego tenisu kobiecego, a gdzie są wszystkie Marysie, Janki, Irki i Halinki? Czy mimo, że grywają wcale nie źle, nie mogą jakoś zdobyć się na odwagę, by zmierzyć swoje siły w prawdziwym meczu? Może na zachętę, pomijając już inne walory, trzeba im wspomnieć o pięknych nagrodach? Sposób wprawdzie nie sportowy, ale może skuteczny jeśli chodzi o „płeć bojaźliwą"?

„Mistrz Młodych" otrzymuje statuę brązową, na której cokole uwiecznione jest jego nazwisko. Choć mało prawdopodobne, aby pierwsze miejsce zajęła dziewczynka, nie jest to wszakże wykluczone. Następne nagrody to doskonałe rakiety, piłki i inny sprzęt sportowy. Poza tym ci, którzy przedostali się do grupy finałowej, zdobywają tytuł „Czołowych Młodych" oraz piękne plakiety i znaczki do noszenia przy kurtkach. Najlepsza zaś dziewczynka, o ile nie zajmie jednego z trzech pierwszych miejsc, otrzymuje nagrodę specjalną ufundowaną przez p. Halinę Regulską.

Nie pozostawajcie więc w tyle adeptki sportu tenisowego, nie pozwólcie się zwyciężać chłopcom choćby w ilości zgłoszeń, i jeżeli chcecie grać dobrze, nie unikajcie turniejów, gdyż będą one dla was doskonałą szkołą.

j. r.

W NASZEJ SZKOLE

Mimo wszystko, ta nasza szkoła, to „byczy zakład". Szczególnie kiedy słońce zaświeci, wypije rosę z boiska — jakby zręcznie zauważył poeta, i przymusi wprost naszego profesora, „tego od gimnastyki", aby lekcje swe prowadził na „zielonej runi".

Kochane boisko! Ileż ono już roczników uczniowskich widziało, kopiących ukradkiem piłkę, grających w zakazanego podówczas „futa" i zmykających w krzaczki za pierwszym ostrzegawczym okrzykiem zorganizowanej „samoobrony":

— Chodu, panowie!

Normalnie „fut" zamieniał się wówczas w „proceder z Tatary". Wołowej skóry by nie starczyło, by opisać wszystkie nagany władz wyższych, żale „niewinnie" oskarżonych i gorące filipiki współwinnych. To były czasy!

A teraz... Tempora mutantur — ma rację stary łacinnik. Nie poznałbyś boiska, kochany absolwencie, od kilku lat cieszący się swoim „cywilostwem". Wszystko bowiem, czego przedtem zabraniały srogie ukazy, teraz nam — że też dożyłem jeszcze tych czasów! — zostało dozwolone. Dozwolone! Czy ty to, stary maturzysto, zrozumiesz? Nie wolno jednego: chować się w krzaczki, a poza tym hulaj dusza za piłką, kop ją nogą, chwytaj ręką, pędź sam, sam, na budę, zasuń gałę, żeby bramkarz, cudów dokazujący, nie mógł schwytać piłeczki, a potem dumnym obejrz się wzrokiem po kolegach, trzaśnij się dłońmi po udach i wyrzecz lub pomyśl, wszystko jedno:

— Tak mnie uczono.

Rzeczywiście, tak teraz uczą. Ach, frajda, bracie, frajda, że tak teraz uczą! Jedynie łamagi, przetłuszczone w sercu, a osłabione w rękach, nogach i płucach ofermy, paznokcie gryzą siedząc na skraju boiska. Bo kto jeno duszę w sobie czuje, kogo słońce podnieca, a widok piłki do białej wprost gorączki doprowadza, ten nie wytrzyma i od razu zgłaszą się do grających kolegów:

— Wojtek, a jest tam w waszej drużynie posadka jaka, synekurka dla mnie? Ja do tańca i do różańca jestem chłopak. I na budzie pobronię i w pomocy się przydam i w ataku gałę zasunę! Znacie mnie!

Wszyscy się znają ,więc też go od razu przychołubią. A jak się jeden z drugim „poczuje", jak go słońce przypiecze, a stosunek bramek 5:0 „dla nas" podnieci, to nie ma takiej siły, żeby go ze stanowiska usunąć. Na nic, prócz piłki, nie zważa, „Anawa, Feluchna!" — na kolegę ryczy, sam ostatni z placu schodzi, czerwony, parujący (może aż tak opalony?), szczęśliwy.

— — — — — — — — — — — —

Zresztą nie tylko zielone, wysłonecznione boisko podtrzymuje w nas ochotę do życia. W mroźne, zimowe dnie szkoła uruchamia własny basen. Za duży on nie jest, ale zawsze jedną klasę do mokrego swego łona przytuli. Cóż to za wspaniały sport pływanie! Sport? Arcysport, sport najszlachetniejszy, sport dla dżentelmenów, sport dla sportowców, rozrywka dla szarego człowieka, objawienie dla tłumu.. Pływanie! Z dumą przyznaję, że temu właśnie bożkowi hołd składam, że zdradzam dlań piłkę i boisko. Ciężko by mi bardzo wytrzymać bez niego było przez całą zimę, odkąd basen „Legii" zamknie swe podwoje, gdyby nie ten nasz, szkolny, schowany gdzieś w lochach, lecz jakże upragniony.

Rozbierając się człowiek marzy. Rok 1940. Tokio. Trybuny obsadzone przez tysiące widzów. Ponad nimi różnokolorowe sztandary. U stóp tłumu — basen. Zielona, seledynowa, niebieska woda, szlak prowadzący do Lauru Olimpijskiego.

— Zawodnicy na start! — dziwna rzecz: wszyscy w marzeniu tym mówią po polsku — Panowie sędziowie gotowi? Zawodnicy gotowi? Uwaga, komenda brzmi: gotowi, start... Gotowiii... start!!!

Marzenie pryska. Jestem u skraju basenu. Gotowiii... start! Jednocześnie: ciało pochyla się nad wodą, odbicie się nogami, ręce same wyskakują gdzieś ku przodowi, nagłe uczucie zimna, przebiegające od głowy przez całe ciało w momencie zanurzenia, chwila bez oddechu pod wodą i mocne postanowienie... zwyciężę!

Marzenie pryska. Nie miałem kogo zwyciężać — sam skoczyłem, sam płynę ,sam (pierwszy) dotykam brzegu basenu. Napisałem w nawiasie „pierwszy". Z równym powodzeniem mógłbym napisać „ostatni". Zresztą to już mnie nie obchodzi. Grunt, że mogę pływać. A mogę dzięki szkole.

— — — — — — — — — — — —

Ale szkoła uważa, że to jeszcze za mało, jak dla takiego „obiecującego" młodzieńca. Więc organizuje wycieczkę narciarską. Daje mi w niej doznać uczucia rozkoszy w błyskawicznym pędzie, przeplatanym od czasu do czasu nie mniej rozkosznymi klęskami upadków; z puchu wjeżdżasz Warszawianinie na szreń, upadasz na twarz czy na plecy, mniejsza z tym, ale to nie wszystko. Ponieważ masz ogromny pęd i „ceprowskie" przyzwyczajenie podwajania go kijkami, więc na jednym koziołku się nie kończy. Przewracając się po zamarzniętym śniegu doznajesz wrażenia, że cię mistrz świata wszech wag obija na ringu. Że grzmi ci w uszach wrzask tysięcy uradowanych gąb, a zetknięcie szczęki z ośnieżoną grudą przypomina tęgie uderzenie rękawicy bokserskiej, w której dyskretnie ulokowana została podkowa... na szczęście. Wreszcie knock-out. Ponieważ jesteś właśnie zamroczony i nie zdajesz sobie sprawy, co robisz, więc z idiotycznym uśmieszkiem wstajesz, otrzepujesz się i „jadziesz" dalej. Dopiero w schronisku następuje ocknięcie. Ale to już nic nie pomaga. Jesteś rozkochany w górach, we śniegu, a nawet w tych brutalnych uderzeniach. A dzięki komu? Dzięki szkole.

— — — — — — — — — — — —

Lecz nie tylko miłośnikiem piłki, pływakiem, czy narciarzem opuści uczeń szkołę (naturalnie, chodzi mi o dorobek sportowy). Zorganizowana niedawno „Batoria" pod skrzydły swymi kształci młody „narybek" — że użyję tego modnego dziś wyrażenia — jeździecki, szermierczy, bokserski, Bóg wie jaki!

Jakżesz więc szkoły nie lubić? Toteż choć znudziła się ona biednemu sztubakowi, który już, powiedzmy, 7 rok do niej drałuje, choć zazdrości maturzystom, jednak w duszy zostanie mu określenie: **nasza** szkoła.

Ryszard Pomirowski
lic. hum. g. Batorego, Warszawa.

UWAGA! Firma C. Grabowski, Warszawa, ul. Szpitalna 7, przeznaczyła dla czytelników „Sportu Szkolnego" 2.000 rakiet tenisowych z rabatem. Rabat udzielany będzie okazującym lub nadsyłającym (przy zamówieniach pocztowych) niniejszą wzmiankę.

RED.



START KAMILA GARDAWY

(Dokończenie).

Dziś było bardzo ładnie: słońce prażyło już od samego rana. Zebraliśmy się o godzinie dziewiątej, zaraz po mszy szkolnej, na naszej przystani wioślarskiej. Musieliśmy wydobyć nasz sprzęt żeglarski i wioślarski ze schronów i ustawić go na dziedzińcu. O dziesiątej zaczęli się schodzić zaproszeni goście. Przyszedł dyrektor naszej „budy", rodzice, Danusia Domańska... no i ona — Ela z ojcem.

Wszyscy członkowie SKS-u ustawili się dwójkami na dziedzińcu przystani, zaś nasza orkiestra szkolna powitała licznie zgromadzonych gości hymnem sportowym. Potem przemówił kierownik koła sportowego, krótko, jasno, dobitnie i przy dźwiękach hymnu państwowego podniesiono banderę na maszt..

Podszedłem do Eli i przywitałem się.

— No, jak tam? — spytała uśmiechając się.

— Wszystko dobrze! Wszystko!

Po uroczystym podniesieniu bandery odbyła się defilada. „Ela" wzbudziła ogólny zachwyt, jako najładniejsza łódź. Wszyscy patrzyli na mnie, na mój kajak — Ela cieszyła się z tego strasznie, będąc dumna ze swojej imienniczki.

— Na staaart!!!

Zaczęliśmy wolno płynąć pod prąd, w górę rzeki, na miejsce startu. Po przeszło półgodzinnej jeździe osiągnęliśmy mostek, który służył nam jako meta. Stał tam Julek, piastując urząd startera.

Naprężenie nerwów dochodzi do zenitu, byle prędzej... Podpływamy do brzegu, czekając na swoją kolejkę.

— Jedynka uwaga! — mówi z olimpijskim spokojem Julek podnosząc flagę. — Śledzi coś pilnie na zegarku, ktoś drugi wpisuje czas odjazdu: już!

— Gotowe! Raaz, dwaaa, trzy!

Poszedł, teraz moja kolej. Zawodników wypuszczają co pół minuty. Oczekuję z drżeniem serca na moment startu: czy zwyciężę? Mam numer drugi, Wacek czwarty.

— Uwaga! Dwójka...

Podpływam pod mostem, czekając na chwilę startu.

— Złam rękę i nogę! — dolatuje mnie głos Wacka.

— Złam kark! — odpowiadam mu, ile siły.

— Gotowe! Raaz, dwaaa, trzy!

Zanurzyłem z całą siłą wiosło, rozbryzgnięta kaskada wody zasrebrzyła się w słońcu, kajak pomknął naprzód, zostawiając srebrną bruzdę na sinej tafli rzeki. Po chwili dogoniłem „jedynkę" — mego najgroźniejszego przeciwnika poza Wackiem — zrównałem się, zacząłem się wysuwać naprzód — o ćwierć długości — o pół długości — wreszcie trzy czwarte długości...

„Jedynka" pozostała w tyle.

Zaczął się najgorszy etap trasy. Rzeka wiła się między pagórkami, tworząc szereg zakrętów. Z daleka widniała czarna skała. Minąłem zakręt pierwszy, drugi, trzeci...

Usłyszałem za sobą głos:

— Tooor!!! Toor!

Nie ustępowałem jednak z drogi. Wiedziałem... to on... poznałem głos Wacka.

— Tooor!!! Toor!

Wacek wydzierał się, ile siły, pragnąc zastraszyć mnie i zmusić do zwolnienia szybkości. Niedoczekanie! Ale... ale... słyszałem jego głos coraz wyraźniej — zbliżał się do mnie.

— Tooor!!! Toor!

Muszę zwyciężyć! Obiecałem Eli.

— Tooor!!! Toor!

Z całą siłą, na jaką mnie było stać, zacząłem wiosłować, ostatnim wysiłkiem przeszedłem do finiszu, jednak... skręcając w bok i ustępując z toru Wackowi. Ten zbliżył się do mnie o pół długości, rycząc na cały głos:

— To ty idioto nie chciałeś ustąpić?!

Cóż miałem robić — machnąłem silniej wiosłem i... oblałem Wacka wodą. Niech ma przynajmniej!

— Niech cię... usiłował mnie oblać, co mu się jednak nie udało. Uchyliłem się.

Zwycięstwo diabli wzięli, co? He, he! — zarechotał Wacek. — Zaczął zataczać łuk, omijając wiry, kłębiące się koło Czarnej Skały. Spojrzałem do tyłu, nie było widać żadnego z naszych konkurentów, osłaniały ich pagórki nadrzeczne. Kajak jest wywrotny? Gdyby... Nie, nie myśleć o tym!

Jednak? Jednak naprzód! Zdobyłem się na wysiłek, kajak szybciej pomknął naprzód i uderzył z całą siłą w środek burty kajaka Wacka. Odwrócony do mnie bowiem, walczył z prądem, nikt nie widział?

— Jezu!

Wacek wyrzucony jak z procy zniknął pod wodą. Boże, by tylko nie utonął? Boże!! Oddychałem szybko, serce biło mi, waliło młotem: naprzód! naprzód po zwycięstwo! Zacząłem płynąć szybciej, potem wolniej, znów szybciej — meta. Zebrani widzowie zaczęli frenetycznie klaskać, widząc podpływającego mnie do mety. Wyszedłem na pomost, chwiejąc się — nogi uginały się pode mną, byłem odurzony, wyczerpany fizycznie i moralnie. Musiałem ostatnim wysiłkiem woli opanować drżenie rąk.

— Zwyciężyłeś? Stanęła przede mną, gratulując mi odniesionego zwycięstwa.

— A jednak pokazałeś, co możesz! Dziękuję ci! Zdawało mi się, że wyczuwam w jej głosie jakąś ironię; ukłuło mnie to boleśnie. Cóż ona sobie myśli? Stanął mi obraz Wacka przed oczyma: Jezu, może on... Nie, to byłoby niemożliwym...

— Czy jesteś zadowolony, Kamilu? — spytała ponownie — widząc, że milczę.

— Tak, tak! — warknąłem pod nosem.

— Czemuś taki zły? Nie odpowiedziałem. Po co? Może miałem jej powiedzieć, jak postąpiłem z Wackiem — dla niej!!!

— Jadą! — szepnęła. — Spojrzałem: „jedynka" i Wacek. Ciężar spadł mi z serca.

Za chwilę do pomostu podpłynęła „jedynka", witana rzęsistymi oklaskami i Wacek, cały zmoczony i zły. Przeprosiłem Elę i podbiegłem do Wacka. Niech się dzieje co chce.

— Wacek, daruj! — szepnąłem. — Spojrzał na mnie smutnymi oczyma, widział mój ból... Żałowałem teraz swego czynu.

Wacek uśmiechnął się do mnie i wyciągnął dłoń. Uścisnąłem ją z całej siły.

Po chwili, stałem znowu z Elą i kilkoma jeszcze paniankami, podszedł do mnie Wacek i rzekł:

— Hm, gdyby nie ta skała, o którą zawadziłem i wywróciłem się... no, no... byłbym pierwszym. Prawda Kamil?

— Z pewnością! — odpowiedziałem, śmiejąc się. — Ela popatrzała na Wacka z wyrzutem: jak on śmie coś podobnego mówić, Kamil... Wacek dodał jeszcze:

— No, gratuluję ci zwycięstwa!

— — — — — — — — — — — —

Pisząc wieczorem swój pamiętnik byłem bardzo, a bardzo zadowolony, że było po wszystkim...

A gdyby tak Wacek... nie, nawet lepiej o tym nie myśleć...

16.V.

Jednak nie byłem całkiem spokojny. Wyrzuty sumienia nie dawały spać. Rano z postanowioną decyzją poszedłem do szkoły. Stanąłem przed obliczem kierownika koła.

— Panie profesorze! Chciałbym coś powiedzieć... zacząłem. Opisałem dokładnie całą hecę, wypadek...

Profesor wysłuchał wszystkiego, popatrzył na mnie i powiedział smutnym głosem:

— Gardawa, zawiodłem się na tobie...

Łzy stanęły mi w oczach, chciałem się wytłumaczyć, że naprawdę nie wiedziałem, co robię, że przypadkowo... że — ale nie mogłem wymówić słowa. Zdołałem tylko wyjąkać:

— Przepraszam...

22.V.

Księżyc gubił wiosła w wieczornej topieli, rozlewając się srebrem na ciemnej toni rzeki. Kajak chybotał, posuwając się z prądem. Z tyłu majaczył jakiś cień. To Wacek. Na horyzoncie widniały ogniki — to światła Bzikowa. Cisza, tylko woda chlupocze, obijając się o burty kajaka — unosi nas prąd wody.

Nas... mnie i Elę.

Tydzień temu było inaczej...

— Powiedz najdroższa, dlaczego ci tak zależało na tym, abym wygrał? — spytałem ją, przerywając ciszę.

— Bo chciałam, żebyś ty — żebyś ty był pierwszym... tylko ty...

Mijamy zakręt — wydma piaszczysta czerni się jak dziób żaglowca. Jesteśmy niedaleko przystani.

— Już!

Z mroku wyłaniają się kontury budynku, czarny kontur masztu wystrzela w niebo, u góry powiewa nasza bandera...

Podpływamy...

L. B.

Z BOISK SZKOLNYCH

Lista 10-u najlepszych wyników w męskiej lekkiej atletyce szkolnej. Rok szkolny 1937/38

Przypominamy, że z wyników uwzględniamy jedynie te, które są poświadczone przez wychowawcę fizycznego i podają datę, miejsce i charakter zawodów.

100 metrów:

1.	Górzyński (KK 2 Rawicz)	11
2.	Dyżewski (Gimn. ZK Wł.)	11,1
3.	Zdzitowiecki (Długosz Wł.)	11,1
4.	Stanisławski (Sob. Grudz.)	11,2
5.	Skrobecki (Sob. Grudziądz)	11,2
6.	Pieńkowski (Pader. Poznań)	11,3
7.	Ogrodowczyk (Leszno)	11,3
8.	Besz (KK 2 Rawicz)	11,3
9.	Oźminkowski (Gimn. ZK Wł.)	11,3
10.	Wójcik (Mińsk Maz.)	11,4

200 metrów:

1.	Stanisławski (Sob. Grudziądz)	22,7
2.	Górzyński (KK 2 Rawicz)	23
3.	Dyżewski (Gimn. ZK Wł.)	23,9
4.	Rózga (Leszcz. Ostrołęka)	24,1
5.	Bogdan (Skierniewice)	24,2
6.	Krzyszkowski (KK 2 Rawicz)	24,3
7.	Jagoda (Leszcz. Ostrołęka)	24,3
8.	Popławski (Łowicz)	24,4
9.	Oźminkowski (Gimn. ZK Wł.)	24,4
10.	Gnot (Chorzów)	24,4

400 metrów:

1.	Piątkiewicz (KK 2 Rawicz)	54,8
2.	Besz (KK 2 Rawicz)	54,8
3.	Bąkowski (Żnin)	55,2
4.	Jarnuszkiewicz (MKS Kraków)	55,6
5.	Polaniak (MKS Chorzów)	55,7
6.	Konopnicki (Chrobry Grudziądz)	55,8
7.	Sadowski (Szk. Roln. Bojanów)	55,9
8.	Dyżewski (Gimn. ZK Wł.)	55,9
9.	Paderewski (Chrobry Grudziądz)	56
10.	Pawlikowski (Gimn. ZK Wł.)	56,2

800 metrów:

1.	Hoła (Nowa Wieś)	2:02
2.	Piątkiewicz (KK 2 Rawicz)	2:05,5
3.	Ksiel (KK 2 Rawicz)	2:10
4.	Lenart (PLB Warszawa)	2:10,2
5.	Lis (MKS Lublin)	2:10,5
6.	Białecki (B. Chrobrego Gniezno)	2:10,7
7.	Pawlikowski (GZK Włocławek)	2:11,4
8.	Zdaniak (Gimn. Klas. Chorzów)	2:11,4
9.	Bołtacz (Leszcz. Ostrołęka)	2:11,8
10.	Wojciechowski (Chr. Grudziądz)	2:13,2

Skok w dal:

1.	Górzyński (KK 2 Rawicz)	6,96
2.	Zdzitowiecki (Długosz Wł.)	6,80
3.	Dyżewski (Gimn. ZK Wł.)	6,74
4.	Brudnicki (Płock)	6,53
5.	Kabat (Staszyc Zgierz)	6,52
6.	Bujalski (Długosz Wł.)	6,52
7.	Skrobecki (Gimn. ZK Wł.)	6,51
8.	Kowalewski (Dubno)	6,50
9.	Żeberkiewicz (Płock)	6,47
10.	Wróblewski (KK 2 Rawicz)	6,40

Skok wzwyż:

1.	Reiske (Chorzów)	1,80
2.	Zdzitowiecki (Długosz Włocław.)	1,77
3.	Mokszki (Sobieski Grudziądz)	1,75
4.	Zeberkiewicz (Płock)	1,70
4.	Księżopolski (Wład. IV W-wa)	1,70
6.	Górzyński (KK 2 Rawicz)	1,69,5
7.	Kuszewicz (Tarn. Góry)	1,69
8.	Mazurowski (Starogard)	1,68
8.	Dyżewski (Gimn. ZK Włocł.)	1,68
10.	Kołdonek (Chorzów)	1,67,5

Skok o tyczce:

1.	Bochenek (MKS Kraków)	3,20
2.	Korczak (Gimn. ZK Wł.)	3,18
3.	Kukuć (Augustów)	3,16
4.	Bystrzyński (MKS Kraków)	3,10
4.	Ziranek (Lic. Mat.-Przyr. Bydg.)	3,10
4.	Bystrzyński (Lic. Mat. Bydg.)	3,10
7.	Kurpiejewski (Augustów)	2,95
8.	Mokszki (Sob. Grudziądz)	2,95
9.	Elak (Płock)	2,95
10.	Ginter (Szk. Handl. Wilno)	2,95

Trójskok:

1.	Górzyński (KK 2 Rawicz)	13,37
2.	Wróblewski (KK 2 Rawicz)	12,18
3.	Przybylski (Bydgoszcz)	11,80
4.	Mokszki (Sob. Grudz.)	11,61
5.	Janke (Długosz Włocławek)	11,52
6.	Kucharski (Chrobry Grudziądz)	11,51
7.	Skonieczny (KK 2 Rawicz)	11,40
8.	Kononcow (KK 2 Rawicz)	11,38
9.	Roehlich (KK 2 Rawicz)	11,38
10.	Bujalski (Długosz Włocławek)	11,38

Pchnięcie kulą 7½ kg:

1.	Zdzitowiecki (Długosz Wł.)	13,18
2.	Janke (Długosz Wł.)	13,01
3.	Okurowski (Ostrołęka)	12,83
4.	Brzeski (Opatów)	11,85
5.	Hubeny (Chrobry Grudz.)	11,38
7.	Reiske (MIKH Chorzów)	11,32
8.	Nowicki (Przasnysz)	11,08
9.	Baliński (Końskie)	11
10.	Bujalski (Długosz Wł.)	11,

Pchnięcie kulą 5 kg:

1.	Zdzitowiecki (Długosz Włocł.)	16,05
2.	Janke (Długosz Włocł.)	15,97
3.	Zurek (Płock)	15,96
4.	Okurowski (Ostrołęka)	15,82
5.	Chrzanowski (Pułtusk)	15,70
6.	Huszcza (Augustów)	15,67
7.	Pieńkowski (Pader. Poznań)	15,02
8.	Bobiński (Pułtusk)	14.60
9.	Ryniewicz (Mińsk Mazowiecki)	14,35
10.	Majewski (Śm.-Rydz Bydgoszcz)	14,32

Rzut dyskiem 1 kg:

1.	Mierzejewski (KK 2 Rawicz)	50,31
2.	Szałowski (Staszyc, Zgierz)	48,90
3.	Bogucki (KK 2 Rawicz)	48,05
4.	Gajewski (Lic. Dr. Warszawa)	46,66
5.	Lewandowski (Skępe)	46
6.	Ozielski I. (Nowy Targ)	44,91
7.	Szaliński (Giżycki Warszawa)	44,20
8.	Pieńkowski (Pader. Poznań)	44,11
9.	Hubeny (Chrobry Grudz.)	43,24
10.	Jankowski (Lic. Bydgoszcz)	42,82

Rzut dyskiem 2 kg:

1.	Zurek (Płock)	38,51
2.	Walicki (Sułk. Rydzyna)	38,12
3.	Szałowski (Staszyc Zgierz)	35,75
4.	Okurowski (Ostrołęka)	34,85
5.	Huszcza (Augustów)	34,73
6.	Reiske (Chorzów)	33,76
7.	Stoltz (Sułk. Rydzyna)	33,75
8.	Iwanow (KK 2 Rawicz)	33,66
9.	Oleszczuk (PST Wilno)	33,16
10.	Ginter (Szk. Handl. Wilno)	33,02

Rzut oszczepem 600 g:

1.	Ziranek (Kopernika Bydgoszcz)	47,65
2.	Wciszewski (Szk. b. m. Grudz.)	46,36
3.	Krahn (Goethe Grudziądz)	45,55
4.	Dombrowski (Goethe Grudz.)	45,46
5.	Hubeny (Chrobry Grudziądz)	45,40
6.	Paszkowski (Staszyc Zgierz)	45
7.	Nikołaj (Piłsudski Bydgoszcz)	44,05
8.	Zasada (Szk. b. m. Grudziądz)	44,03
9.	Pawłowski (Śm.-Rydz Bydg.)	43,28
10.	Kukuć (Augustów)	42,82

Rzut oszczepem 800 g:

1.	Zurek (Płock)	52,40
2.	Kostiuk (Lic. Krzemieniec)	51,90
3.	Kornalewski (Działdowo)	47,20
4.	Iwanow (KK 2 Rawicz)	47
5.	Mierzejewski (KK 2 Rawicz)	46,42
6.	Dowgaluk (Lic. Krzemieniec)	45,72
7.	Jarząbek (PST Radom)	45,40
8.	Walc (MIKH Chorzów)	44,80
9.	Litwińczuuk (KK 2 Rawicz)	44,32
10.	Woźniak (KK 2 Rawicz)	44,25

Sztafeta olimpijska:

1.	KK 2 (Rawicz)	3:32,4
2.	Szkoła Techn.-Przem. (Łódź)	3:45
3.	Jagiełło (Płock)	3:47,5
4.	Giżycki (Warszawa)	3:47,8
5.	Gimnazjum Klas. (Chorzów)	3:51
6.	Gimn. Ziemi Kuj. (Włocławek)	3:52,7
7.	Gimn. B. Chrobrego Grudziądz)	3:56.7
8.	Gimn. Staszyca (Zgierz)	3:58
9.	Gimn. Mat.-Przyr. (Chorzów)	4:02

Sztafeta 4 × 100 m:

1.	KK 2 (Rawicz)	46,2
2.	MKS (Chorzów)	46.8
3.	Chrobry (Grudziądz)	47
4.	Szkoła Bud. Maszyn (Grudziądz)	47,2
5.	Sobieski (Grudziądz)	47,4
6.	Paderewski (Poznań)	47,5
7.	Marcinkowski (Poznań)	47,7
7.	Gimnazjum Klas. (Chorzów)	47,7
9.	Leszczyński (Ostrołęka)	47,8
9.	MKS (Kraków)	47,8



Biała Podlaska — Brześć n./B. Zwycięzcy w siatkówkę klęczą, stoi pokonana drużyna gimn. Traugutta w Brześciu.

ŻYRARDÓW.

W pierwszy dzień Zielonych Świąt bawiła u nas reprezentacja państw. gimn. im. J. Lelewela, która rozegrała zawody w piłkę nożną, koszykową i siatkową. Zawody rozpoczęły się meczem piłki nożnej na Stadionie WF i PW. Od samego początku gry zaznacza się nasza przewaga. Napad nasz przebijał się raz po raz przez obronę gości. Ostatecznie zwyciężyła nasza drużyna w stosunku 4:2 (2:1, 2:1). Najlepszym na boisku był E. Pindar, strzelec dwóch bramek.

Następnie na boisku gimnazjalnym rozegrane zostały mecze siatkówki i koszykówki.

Siatkówka: wynik 2:0 (15:7, 15:2) dla Żyrardowa. Gra była zacięta i na wysokim poziomie. Górowała drużyna miejscowa zdecydowanie, odznaczając się doskonałym zgraniem, czego nie widzieliśmy u gości.

Koszykówka zakończyła się również zwycięstwem naszych graczy w stosunku 70:18 (19:10, 51:8). Drużyna nasza górowała zdecydowanie nad zmęczonymi już graczami GKS „Lelewel". Goście zawiedli całkowicie, na co wpłynęło może, jak już wspomniałem, przemęczenie po rozegraniu dwu spotkań. Najlepszym na boisku był Zaremba J. i Kozłowski St. Najlepszym strzelcem był Kozłowski (12 koszy) i Zaremba (13 koszy).

Po zawodach odbyła się herbatka dla zawodników, na której panował bardzo miły nastrój.

W drugi dzień świąt odbyły się eliminacyjne zawody o nagrodę przechodnią Obwodu PW w koszykówce między pow. grójeckim i błońskim, reprezentowanym przez hufiec PW Żyrardów.

Zawody zakończyły się zwycięstwem pow. błońskiego w stosunku 106:18 (72:4, 34:14).

8.VI. 1938 r. na boisku p. strz. kon. odbyły się zawody w koszykówkę między reprezentacją obwodu pw, a reprezentacją pułku o nagrodę przechodnią. Obwód pw był reprezentowany przez hufiec pw Żyrardów.

Zwycięstwo Żyrardowa było pewne mimo dość twardego oporu przeciwnika. Wynik meczu przedstawia się 35:27 dla Żyrardowa.

Wynik w tak niskim stosunku należy zawdzięczać temu, że chłopcy nasi musieli rozegrać przedtem mecz z drużyną „Polonii". Mecz ten przegraliśmy w bardzo nieznacznym stosunku, a mianowicie 28:17 dla Polonii, jeśli weźmiemy pod uwagę to, że Polonia ma jedno z pierwszych miejsc w Polsce.

Zdzisław Sadowski.

MIĘDZYCHÓD.

MIEJSKIE GIMN. KOEDUKACYJNE.

Wzorem lat ubiegłych przeprowadzono w naszym Gimnazjum dzień sportowy, który odbył się 20 maja br. Święto rozpoczęliśmy defiladą zawodników i wciągnięciem flagi na maszt. Ważniejsze wyniki były następujące:

Bieg 100 m: 1) Klapiszewski Józef kl. I lic. 12,1, 2) Kulesza Janusz kl. IV 12,2, 3) Cybulski Franciszek kl. II 12,4, 4) Wilewski Lech kl. II 12,4.

Skok w dal: 1) Klapiszewski Józef I lic. 5,50, 2) Szylf Zbigniew IV 5,15, 3) Cybulski Franciszek II 5,10, 4) Jaskuła III 5,05.

Sztafeta 4 × 100 m: 1) Klasa IV 50,1, 2) Klasa II 50,4, 3) Klasa I lic. 50,8, 4) Klasa III 51,0.

Pchnięcie kulą 7,5 kg: 1) Nawrocik kl. IV 10,80, 2) Klapiszewski I lic. 10,55, 3) Intek kl. III 10,40.

Bieg 800 m: 1) Spychała kl. IV 2:14,0, 2) Zagórski kl. II 2:14,5, 3) Tymek I lic. 2:20,0, 4) Przewoźny kl. III 2:22,0.

Rzut granatem: 1) Intek Henryk kl. III 58 m, 2) Nawrocki kl. IV 50, 3) Cybulski kl. II 48 m.

Skok o tyczce: 1) Klapiszewski kl. I lic. 3 m, 2) Nawrocik kl. IV 2,60, 3) Przewoźny kl. III 2,50.

Piłka koszykowa: Klasa I lic. — klasa IV 10 : 18 (10:6).

Piłka siatkowa: Klasa III — klasa II 2:0 (15:7 i 15:8).

W święcie brało udział z górą 100 uczniów pod kierownictwem pana prof. Henryka Pankowskiego.

GRUDZIĄDZ.

PIERWSZE MIĘDZYSZKOLNE ZAWODY PŁYWACKIE NA POMORZU.

W niedzielę dn. 12. VI rb. zorganizował Międzyszkolny Klub Sportowy w Grudziądzu międzymiastowe zawody pływackie reprezentacji szkół średnich Torunia i Grudziądza.

W zawodach osiągnięto kilka dobrych wyników, z których na wyróżnienie zasługuje wynik 100 m st. dowolnym, osiągnięty przez Marchlewskiego (1 m 8,9 sek.) — Grudziądz i Gurzyńskiego (1 m. 10 sek.) — Toruń.

Wyniki szczegółowe:

50 m st. dow.: 1) Marchlewski 29,1 (Gr.), 2) Gurzyński 29,5, (Tor.), 3) Moczydłowski 34,4 (Gr.).

100 m st. dow.: 1) Marchlewski 1;8,9 (!) (Gr.), 2) Gurzyński 1;10,0 (!) (Tor.), 3) Skopek 1;26,9 (Gr.).

100 m st. klas.: 1) Niedzielski 1;36,5 (Gr.), 2) Chrząstowski 1;44,2, (Gr.), 3) Hermanowski 1;46,7 (Tor.).

100 m na wznak: 1) Zajączkowski 1;36,8 (Gr.), 2) Skopek 2;2,2 (Gr.).

200 m st. dow.: 1) Gurzyński 2:58,9 (Tor.), 2) Wieczorek 3:4,6 (Gr.). 3) Ruciński 3:27,9 (Gr.).

5 × 50 stylem dowolnym: 1) Grudziądz 2:52, 0, 2) Toruń 3:5,4.

3 × 100 m stylem zmiennym: 1) Grudziądz 4:31,6, 2) Toruń 6:6,0.

Zawodników przywitał opiekun MKS-u p. prof. Odya i prezes kol. Dondolewski.

Zawody cieszyły się dość wielkim zainteresowaniem, a zwłaszcza wśród młodzieży gimnazjalnej.

W czasie przerwy odbyły się pokazowe skoki z trampoliny Pachula (Toruń) i Skopka (Grudziądz).

Na zakończenie odbył się mecz towarzyski w piłkę nożną.



Zwycięska drużyna turnieju siatkówki w Wa-wie, organizowanego przez PZWF — Gimnazjum im. Władysława IV.

DOK. TABELI 10 NAJLEPSZYCH WYNIKÓW W LEKKIEJ ATLETYCE SZKOLNEJ

1.500 metrów:

1.	Piątkiewicz (KK 2 Rawicz)	4:20,4
2.	Tydelski (Szk. b. m. Grudziądz)	4:29,8
3.	Pszczółkowski (Ostrołęka)	4:36,1
4.	Olszewski (Starogard)	4:37
5.	Wojciechowski (Grudziądz)	4:37,6
6.	Czarnowski (Chobry Grudziądz)	4:38
7.	Pawlukowicz (Ostrołęka)	4:38,2
8.	Pawlikowski (Włocławek)	4:38,3
9.	Mogetycz (Białokrynica)	4:38,8
10.	Jończyk (Lubliniec)	4:41





Wicemistrz Warszawy w siatkówce. Od lewej: Heintze, Górski, Trzaskowski, prof. Górski, prof. Zygler, Krukowski, Ładno, Sokołowski I, Sokołowski II.

MKS KATOWICE.

NA SZKOLNYCH BIEŻNIACH

W dniach 17 i 18 czerwca br. odbędą się dorocznym zwyczajem, piąte z rzędu międzyszkolne zawody sportowe młodzieży województwa śląskiego. Zawody odbywać się będą na stadionie Miejskiego Komitetu Wychowania Fizycznego w Chorzowie. Na program zawodów złoży się cały szereg konkurencyj dla Szkolnych Kół Sportowych i Międzyszkolnych Klubów Sportowych, z których zwłaszcza te ostatnie wyrobiły sobie nie tylko na Śląsku, ale i w całej Polsce bardzo dobrą opinię. Dość powiedzieć, że np. takie Kluby Międzyszkolne jak Chorzów lub Cieszyn z powodzeniem walczą z najlepszymi zespołami pozaszkolnymi, dokumentując swymi zwycięstwami nad nimi naprawdę wysoki poziom sportowy, oraz dając niejednokrotnie przykład prawdziwie rycerskiego i szlachetnego współzawodnictwa. Z innych klubów należy wymienić jeszcze Tarnowskie Góry i Katowice. Pierwszy z nich dzierży w swym okręgu pierwszeństwo w koszykówce, bijąc najsilniejsze nawet kluby tz. cywilne, a Katowice po okresie apatii zaczynają się coraz więcej ruszać. Z pozostałych Klub międzyszkolny Bielsko nie udziela się zbytnio w sportach letnich, natomiast w zimowych stale przoduje przed innymi.

Szkolne Koła Sportowe natomiast, po raz piąty zmierzą swe siły w zmienionych organizacyjnie i strukturalnie zawodach sportowych. Na program zawodów Kół złoży się trójbój drużyn lekkoatletycznych, szermierka, strzelanie i siatkówka. W związku z piątymi zawodami Kół warto przypomnieć sobie, w jaki sposób rozwijał się ten sportowy ruch wśród naszej młodzieży, jak kształtował się udział i jakie były wyniki poszczególnych szkół w tych zawodach. Wyniki Kół obliczono od roku 1933, biorąc za podstawę punktacji ilość i jakość miejsc zdobytych przez Koła w poszczególnych konkurencjach. Za I miejsca przyznano Kołom 987 punktów, za II — 610, za III — 377 i tak dalej regresywnie w dół do XV (ostatniego) miejsca — 1 punkt. W dotychczasowych zawodach brały udział 34 Koła wszystkich męskich szkół średnich na Śląsku. Punktacja za lata 1933, 1934, 1935, 1936, 1937 i 1938 (tylko sporty zimowe) przedstawia się więc następująco:

1) Państw. gimn. Katowice pkt 3121 (miejsc 1-ych dwa, 2-gich jedno, 4, 5, 6, 7 i 9-ych po jednym); 1) Państw. gimn. Pszczyna pkt. 3008 (miejsc 1-ych jedno, 2 i 3-ych po dwa, 9, 10, 11, 12-ych po jednym); 3) Państw. szkoła przemysł. Bielsko pkt 2985 (miejsc 1-ych trzy, 9 i 13-ych po jednym); 4) Śl. Techn. Zakł. Nauk. Katowice pkt 2852; 5) Państw. gimn. Odrowąż Chorzów pkt 2668; 6) Państw. gimn. niemieckie Bielsko pkt 2307; 7) Państw. gimn. St. Kostki Chorzów pkt 2241; 8) Miejskie gimn. męskie Katowice pkt 2131; 9) Państw. gimn. mat.-przyr. Cieszyn 2073; 10) Państw gimn. polskie Bielsko pkt 1864; 11) Państw. semin. (ob. lic. ped.) Pszczyna pkt 1796; 12) Pryw. gimn. niemieckie Chorzów pkt 1034; 13) Państw. Szk. Handl. Cieszyn pkt 903; 14) Państw. gimn. Mikołów pkt 878; 15) Państw. semin. (ob. lic. ped.) Tarn. Góry pkt 856.

Dalsze miejsca zajmują: 16) Państw. gimn. Tarn. Góry; 17) Państw. g. Rybnik i Szkoła Handl. Rybnik; 18) Państw. gimn. Piekary; 19) M. I. Kszt. Handl. Chorzów, 20) Państw. gimn. im. Osuchowskiego Cieszym, po czym idą: Państw. gimn. Żory, Semin. Cieszyn (ob. zlikw.), Państw. gimn. Mysłowice, Państw. gimn. Siemianowice, Państw. gimn. Lubliniec, Szk. Handl. Katowice, Kom. gimn. Ruda Śl., Państw. gimn. Nowa Wieś, Państw. sem. Mysłowice (obecnie zlikwid.), Pryw. gimn. im. św. Jacka Katowice, Gimn. kom. Nowy Bytom (obecnie zlikwid.), Pryw. gimn. niem. Tarn. Góry, Pryw. gimn. niem. Pszczyna.

Punktacja oczywiście ulec może gruntownej przemianie po zawodach, jakie się odbędą 18 i 19 czerwca.

Skoro już mowa o punktach. należy podać również punktację za działalność sportową Międzyszkolnych Klubów Sportowych. Tutaj, identycznie zresztą jak przy obliczaniu miejsc w grupie Kół Sportowych wzięto pod uwagę wyniki we wszystkich dziedzinach sportów i we wszystkich konkurencjach. Za I miejsce otrzymuje Klub punktów 13, dalsze aż do VI — 8, 5, 3, 2, 1.

A zatem:

1-sze miejsce MKS Chorzów pkt 184 (miejsc 1-ych 9, 2-gich 4, III-cich 7), 2) — MKS Katowice pkt 155 (miejsc 1-ych 5, 2-ich 8, 3-ich 3, 4-tch 3, 6-ch 2); 3)— MKS Bielsko pkt 125 (miejsc 1-ych 4, 2-ich 5, 3-ich 3, 4-ych 4, 5-ych 3); 4) — MKS Cieszyn pkt 51 (miejsc 1-ych 2, 3-ich 1, 4-ych 2, 5-ych 6, 6-ych 2); 5) — MKS Tarn Góry pkt 48 (miejsc 1-ych 1, 2-ich 2, 3-ich 2, 4-ych 2, 6-ych 3); 6) — MKS Rybnik pkt 28 (miejsc 2-ich 2, 4-ych 2, 5-ych 3); 7) — MKS Ruda Śl. pkt 6 (miejsc 4-ych 1, 5-ych 1, 6-ych 1 (obecnie Klub nie istnieje).

Jak widać z tej tabeli I miejsce dzierży bezapelacyjnie MKS Chorzów, Klub, który tak pod względem organizacyjnym jak i sportowym w całej pełni na to zasługuje. Posiada on też największą kontaktów z drużynami pozaszkolnymi. W Chorzowie tamt. MKS uchodzi za najsilniejszy ze wszystkich klubów pozaszkolnych.

Opracował **Mieczysław Jędrz.**
(MKS Katowice).



Gimn. Królowej Jadwigi i Państw. Szkoła Przemysłowa, jedyne dwie szkoły żeńskie, które zgłosiły się do mistrzostw lekkoatletycznych Warszawy.



Drużyna piłki nożnej GKS-u żyrardowskiego. Stoją od lewej: Grabowski. Kozłowski, Cywiński, Libelt, Dąbrowski, Zaremba, Dziekański, Natum, Łasica, p. Majorek, Pindor, Kasparek.



Gimn. z Równego na wycieczce kolarskiej z wizytą na boisku w Zdołbunowie.

ŁÓDŹ.

ROK PRACY KOŁA SPORTOWEGO GIMNAZJUM IM. J. PIŁSUDSKIEGO W ŁODZI.

Wśród kół sportowych szkół łódzkich niewątpliwie przodujące miejsce zajmuje Koło Gimnazjum Miejskiego im. J. Piłsudskiego. Ten szkolny klub sportowy, ponownie obudzony do życia przed 5-ciu laty, liczy dziś około 200 członków interesujących się życiem Koła, czego dowodem jest, że na ostatnim walnym dorocznym zebraniu obecnych było 150 członków. Takiej frekwencji nie powstydziłyby się nawet najpoważniejsze kluby sportowe. Walne doroczne zgromadzenie odbyło się w pięknej auli Gimnazjum w obecności p. dyr. Starkiewicza, całej rady Pedagogicznej, przedstawicieli prasy łódzkiej, radia, szkół średnich żeńskich i męskich, przedstawicieli związków sportowych, klubów oraz uczniów całego Gimnazjum (szkoła dbając o wyrobienie organizacyjne młodzieży nakazuje uczestniczyć na takich zebraniach wszystkim uczniom).

Dorobek przedstawiony przez ustępujący, z kolei czwarty, zarząd (Kowalniski, Włodarski Ant., Wiśniewski J., Łapieniś Ostr., Kaźmierczak, Potęga), jest bardzo pokaźny i świadczy, iż zarząd poprzednich lat pracy nie zaprzepaścił, a co więcej, nie tylko utrzymał na poziomie, lecz posunął i rozwinął ją.

Dużo w tej akcji pracy rozwojowej Koła położyła sekcja propagandy kierowana przez kol. Włodarskiego Ant., o czym najlepiej świadczy podniesienie się liczby członków z 174 na 196, mimo, że odeszli uczniowie 2 klas VIII-ych, których większość była członkami i to, że popularność Koła zwiększyła się nie tylko w Łodzi, lecz i poza jej obrębem. Sekcja propagandowa była w ścisłym kontakcie z prasą łódzką, radiem oraz prasą sportową szkolną, tj. ze „Sportem Szkolnym". Dalsze kompetencje oprócz wymienionych, to sporządzanie komunikatów zarządu, dotyczących imprez lub ważniejszych decyzyj o charakterze organizacyjnym i porządkowym. Wymieniona sekcja prenumerowała pisma sportowe: „Przegląd Sportowy", „Raz Dwa Trzy" i „Sport Szkolny", przekazując je czytelni Koła Naukowego.

Dużą zasługą było utworzenie sekcji tanecznej, zgodnie z wnioskiem przegłosowanym na walnym zebraniu. Lekcji tańca pobierało 80 członków pod kierunkiem specjalnego nauczyciela. Ogółem odbyło się 10 lekcji.

Z sekcji czysto sportowych najżywotniejsza była sekcja piłki ręcznej, prowadzona przez kol. Kujawskiego, bezwzględnie jedna z najsilniejszych na terenie Łodzi. Ciągłość pracy w tej sekcji była utrzymana przez cały rok szkolny. Zasadniczym jej programem było szerzenie zamiłowania do gier sportowych pośród członków przez racjonalne prowadzenie treningów. Na treningach tych, które w sezonie letnim odbywały się na boisku szkolnym, zaś w jesienno-zimowym w sali Polskiej YMCA, prowadzono eliminacje oraz kompletowano reprezentacje Gimnazjum. Za pośrednictwem zarządu utrzymywano kontakt z drużynami prawie wszystkich szkół łódzkich i z reprezentacjami harcerskimi.

Drużyny siatkówki i koszykówki rozegrały ogółem 19 spotkań poważniejszych, wychodząc niemal zawsze zwycięsko. Sekcji udało się także skompletować drużynę szczypiorniaka, która rozegrała kilka spotkań (same zwycięstwa). Najważniejszy był mecz z repr. szkół średn., z którą drużyna „Piłsudczyków" wygrała w stos. 9:5. Poza tym członkowie tej sekcji grali w reprezentacji szkół średnich w koszyk. i szczypiorn. z reprezent. Łodzi na święcie PW i WF.

Sekcja lekkoatletyczna, którą kierował kol. Frenkiel, również pracowała intensywnie. Sekcja ta urządziła mistrzostwa Gimnazjum nowego typu oraz kilkakrotnie zawody międzyklasowe.

Reprezentacyjna drużyna rozegrała kilka meczy ze szkołami łódzkimi oraz w Zgierzu wygrywają 5, przegrywając 2. Najważniejszym posunięciem sekcji było przeprowadzenie i zorganizowanie I mistrzostw Okr. łódzkiego w pięcioboju lekkoatletycznym dla ucz. szk. śr. za rok 1937/38. Startowało 36 zawodników, wśród których „Piłsudczycy zajęli czołowe miejsca (2, 3, 5) a drużynowo I-sze przed Gimn. Niemieckim i Kopernika. Także lekkoatleci brali udział w święcie PW i WF i startowali w reprezentacji szkół średnich.

Do bardzo aktywnych należała sekcja tenisa stołowego, którą kierował kol. Ulatowski T. Zorganizowała ona II turniej o mistrzostwo okręgu, w którym uczestniczyło 46 zawodników, reprezentujących niemal wszystkie szkoły łódzkie. Poza tym urządzono dwukrotnie indywidualne mistrzostwa szkoły i zespołowe oraz doprowadzono do skutku zawody z innymi drużynami pozaszkolnymi. Wygr. 7, przegr. 1.

Dużo inicjatywy wykazywała sekcja piłki nożnej, będąca pod kier. kol. Olejniczaka Tad. Przeprowadziła ona mistrzostwa szkoły (syst. punkt.) w dwóch grupach: młodszej i starszej oraz rozegrała 11 ważniejszych spotkań międzyszkolnych. Wygr. 9, rem. 1, przegr. 1. Największym sukcesem tej sekcji było zdobycie w turnieju szkół średn. mistrzostwa Łodzi i wicemistrzostwa okręgu.

Bardzo pomyślne rezultaty również osiągnęła sekcja pływacka, którą kierował kol. Kowaliński. Członkowie tej sekcji ćwiczyli przez cały rok szkolny w basenie Polskiej YMCA, a reprezentanci brali udział w imprezach pływackich ogólnoszkolnych i mogą się poszczycić dobrymi wynikami (3 mistrzostwa zdobyte przez Chojnackiego, Kowalińskiego i sztaf. 3×50). W ogólnej klasyfikacji sekcja ta zajmuje trzecie miejsce w okręgu.

Dużo inicjatywy i pomysłowości wykazywały sekcje : strzelecka, łucznicza, hokejowa, szachowa, kolarska, które działały jedynie na terenie szkolnym.

Drugą stroną działalności zarządu było dążenie do zrównoważenia budżetu. W tym celu organizowanym imprezom oprócz znaczenia propagandowego, nadawano charakter dochodowy i zysk stąd osiągnięty wynosi 198 zł 93 gr.

Koło cieszyło się moralnym i materialnym poparciem szkoły i spółdzielni uczniowskiej tegoż Gimnazjum.

Że praca ta dała takie wyniki. to w dużej mierze ustępujący zarząd zawdzięczać może swemu opiekunowi p. prof. Łobodzie, który nie szczędził rad i wskazówek, a nawet b. cennego czasu dla dobra rozwoju tej jedynej (niestety) placówki sportu szkolnego.

Ustępujący zarząd czuje się zobowiązany wobec p. red. Lityńskiego i p. ref. przy rozgłośni Polskiego Radia Szumlewskiego Ludwika za serdeczne i życzliwe ustosunkowanie się do wszelkich poczynań, i na tym właśnie miejscu składa im szczere i gorące podziękowania.

Do nowego zarządu weszli: Wiśniewski J. — prezes, Kazimierczak — wiceprezes, Potęga — sekretarz, Augustowski — skarbnik, Filipczyński Tad. — gospodarz, Heinrich — zast. sekretarza.

Spodziewamy się, iż nowo obrany zarząd z kol. Wiśniewskim na czele z obowiązków nań nałożonych należycie się wywiąże i poziom pracy podniesie oraz doprowadzi, że Koło nie będzie tylko nadal przodowało w wynikach, ale i w różnego rodzaju inicjatywach, zdobywając się nie rzadko na posunięcia bardzo śmiałe i oryginalne.

T. Zatopiański.

PIŃCZÓW.

W Pińczowie odbyły się zawody w piłkę nożną pomiędzy drużynami gimnazjalnymi Jędrzejów — Pińczów z wynikiem remisowym 1:1. Wynik odpowiada przebiegowi gry. Gra stała na dobrym pozmiomie — zawody interesujące. W Pińczowie wyróżniła się pomoc, w Jędrzejowie atak. Sędziował prof. Sikora.

GNIEZNO.

Dn. 4 czerwca b. r. gimnazjum Bol. Chrobrego w Gnieznie zorganizowało święto sportowe. Zawody lekkoatletyczne odbyły się w dwóch grupach: starszych i młodszych. Startowało w nich 48 zawodników.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Dla starszych:

100 m: 1) Białecki (lic.) 11,9; 2) Kurzawa (3a) 12 sek.; 3) Graczyk (4b).

200 m: 1) Białecki (lic.) 23,2 sek; 2) Graczyk (4b) 24 sek.; 3) Zamiara (4a).

800 m: 1) Białecki (lic.) 2.10,7; 2) Zieliński (2b) 2.12,8; 3) Górecki (2b).

Skok w dal: 1) Krawczyński (lic.) 5,89; 2) Ciechomski (lic.) 5,57; 3) Mądry (3a).

Skok wzwyż: 1) Ciechomski (lic.) 1,53; 2) Krawczyński (lic.) 1,53; 3) Kurzawa (3a) 1,53 m.

Kula: 1) Krzesiński (4a) 11,88; 2) Dolacki (4b) 11,40; 3) Berezowski (3a).

Rzut dyskiem: 1) Ciechomski (lic.) 26,70; 2) Dolacki (4b) 25,30; 3) Krzesiński (4b) 25,10.

Rzut oszczepem: 1) Dziel (3a) 37,60; 2) Janusz (3a) 35,80; 3) Krzesiński (4b) 35,60.

Rzut granatem: 1) Dziel (3a) 63; 2) Staszewski (4a) 59,50; 3) Zieliński (2b) 59,45.

Trójbój: 1) Staszewski (4a); 2) Zieliński (2b); 3) Ciechomski (lic.).

Sztefeta 4×100: 1) kl. 4a; 2) kl. 3a.

Sztafeta olimp. 800×400×200×100: 1) kl. 2b 3.56,7; 2) kl. 3a 4.01,7.

Młodsi:

60 m: 1) Pannert (3a) 7,2; 2) Kurowski (3b) 7,6; 3) Czajkowski (2b) 7,6.

Skok wzwyż: 1) Dziel (2a) 1,44; 2) Czajkowski (2b) 1,40; 3) Żurawski (3a) 1,40.

Skok w dal: 1) Kurowski (3b) 5,51, 2) Pannert (3a) 50,1; 3) Rożen (2c).

Rzut granatem: 1) Dziel (2a) 52,30; 2) Rożen (2c) 46,15); 3) Żurawski (3a).

Trójbój: 1) Żurawski (3a); 2) Dziel (2a); 3) Rożen (2c).

K. Grotowski.

KRAKÓW.

SPRAWOZDANIE Z MECZU LEKKOATLETYCZNEGO MIĘDZY MKS CHORZÓW I KRAKÓW.

Dnia 9 b. m. odbyły się na boisku WF i PW w Krakowie rewanżowe zawody lekkoatletyczne między wyżej wymienionymi MKS-ami. Zawody mimo marnej bieżni,



SKS Lublin. Gimn. Vetterów kl. IV. Siatkówka na sali.

skoczni i rzutni nie nadającej się do tego rodzaju zawodów, stały na wysokim poziomie, o czym świadczą wyniki uzyskane w poszczególnych konkurencjach. Kraków chciał za wszelką cenę zrewanżować się za wysoką porażkę odniesioną na zawodach poprzednich w Sosnowcu i wystawił skład znacznie silniejszy niż poprzednio. Zawody rozpoczął bieg na 100 m. W biegu tym skrzywdzono zawodnika Chorzowa Gnota, który nieznacznie ale wyraźnie pierwszy przerwał taśmę z czasem równym zwycięzcy. Bieg na 200 m wykazał wyraźną przewagę chorzowianina, który prowadził bieg od startu do mety. W biegu na 400 m niespodziewanej porażki doznał Polaniak, który jest daleki od swej zeszłorocznej formy. Poza tym musiał on bieg od startu prowadzić, ponieważ wylosował tor zewnętrzny. Piękną i zaciętą walkę można było widzieć w biegu na 1500 m, gdzie chorzowianie przegrali wskutek wadliwej taktyki. W sztafecie 4×100 m Chorzów pokazał jak się powinno zmieniać pałeczkę i ich sztafeta mogłaby być wzorem dla wielu klubów cywilnych. Sensacją dnia był doskonały wynik chorzowskiego skoczka R e i s k e g o, który w skoku wzwyż z łatwością osiągnął wysokość 180 cm, a 184 cm lekko strącił. Wynik ten kwalifikuje go do elity skoczków polskich. Zawodnik ten wygrał oprócz tego trzy konkurencje rzutowe i walnie przyczynił się do zwycięstwa MKS-u Chorzowskiego, zdobywając sam 20 pkt! Z drużyny gospodarzy na wyróżnienei zasługuje tyczkarz Bochenek, który zbliża się do granicy rekordu okręgu krakowskiego. Ogólna punktacja meczu 65:54 dla MKS Chorzów. Wyniki techniczna poszczególnych konkurencji przedstawiają się następująco:

100 m: 1) Socha (Kr) 12 sek.; 2) Gnot (Ch) 12; 3) Sochor (Ch) 12,2; 4) Bieniek (Kr) 12,4.

200 m: 1) Gnot (Ch) 24,4; 2) Kotuła (Ch) 25,2; 3) Sawicki (Kr); 4) (Kr).

Skok w dal: 1) Weigel (Ch) 5,92 m; 2) Cieplik (Kr) 5,85; 3) Drzewiecki (Kr) 5,82; 4) Gnot (Ch) 5,62.

400 m: Jarnuszkiewicz (Kr) 55,6; 2) Polaniak (Ch) 5,7; 3) Pieczka (Ch) 56,2; 4) Kacerz (Kr).

1500 m: 1) Kacerz (Kr) 4.48,6; 2) Pląder (Ch) 4.48,8; 3) Szkoc (Ch); 4) Kulikowski (Kr).

Skok wzwyż: 1) **Reiske** (Ch) **180** cm!!! 2) Bochenek (Kr) 165; 3) Cieplik (Kr) 160; 4) Kałdonek (Ch) 160.

Skok o tyczce: 1) Bochenek (Kr) 3,20 m; 2) Bystrzyński (Kr) 3,10; 3) Elsner Ch) 2,80); 4) Walc W. (Ch) 2,60.

Rzut dyskiem 2 kg: 1) Reiske (Ch) 33,76 m; 2) Cieplik (Kr) 31,34; 3) Wróbel (Kr) 29,42; 4) Weigel (Ch) 28,09.

Rzut kulą 5 kg: 1) Reiske (Ch) 14,20 m; 2) Cieplik (Kr) 13,20; 3) Murkowski (Ch) 13,10; 4) Nanowski (Kr) 13,06.

Rzut oszczepem 800 g: 1) Reiske (Ch) 38,44 m; 2) Walc Prz. (Ch) 36,85; 3) Bystrzyński (Kr) 36,77; 4) Bochenek (Kr) 35,27.

Sztafeta 4×100 m: 1) MKS Chorzów 46,8 sek. w składzie: Kotuła-Sochor-Polaniak-Gnot; 2) MKS Kraków 47,8 sek. w składzie: Sawicki-Bochenek,Nanowski-Socha.

Sztafety olimpijskiej MKS Kraków nie wystawił mimo, że była przewidziana w programie.

Po zawodach lekkoatletycznych na boisku TS „Wisła" odbył się mecz piłki nożnej między obydwoma MKS-ami. Drużyna MKS-u Kraków była oparta na graczach drużyn ligowych, którzy się walnie przyczynili do zwycięstwa swej drużyny w stosunku 5:1 (2:1), rewanżując się w ten sposób za porażkę poniesioną w ubiegłym roku w Chorzowie. Drużyna krakowska zagrała koncertowo i zasłużyła sobie w pełni na zwycięstwo.

Po zawodach odbyła się wspólna kolacja, na której Ślązacy wręczyli swym Kolegom z Krakowa proporczyk. Na zakończenie przemówili opiekunowie klubów p. prof. Szymoński z Chorzowa, oraz p. prof. Lubaczewski z Krakowa, którzy wyrazli chęć dalszej współpracy i zacieśnienia węzłów przyjaźni między oboma klubami.

*

Dnia 7 b. m. odbył się na stadionie chorzowskim mecz piłki nożnej między MKS Chorzów i MKS Zagłębie, zakończony po pięknej grze zwycięstwem Chorzowa. Bramki zdobył Murłowski 2, dla gości środkowy napastnik.

S. Cierpioł.

LWÓW.

2 LWOWSKA DRUŻYNA HARCERSKA ŁĄCZNOŚCI.

Podajemy ostatnie nasze wyniki z zawodów piłki ręcznej.

Zdobyliśmy wicemistrzostwo Lwowa kl. A. w szczypiorniaku. Mistrzostwo i pierwsze miejsce zdobył AZS, drugie miejsce 2 LDHŁ, trzecie Pogoń, czwarte Czarni, piąte Dror.

W mistrzostwach kl. B w koszykówce rezerwa nasza zdobyła trzecie miejsce na szesnaście drużyn startujących, za Drorem i Czarnymi, przed KPW i HKS.

Poza tym graliśmy mecz z MKS w pierwszym spotkaniu ulegliśmy po zaciętej walce 27:32 (10:12).

W meczu rewanżowym pokonaliśmy MKS w stosunku 32:16 (14:9). Oba te spotkania graliśmy w rezerwowym składzie bez pięciu zawodników pierwszej drużyny.

CENTRALNY OBÓZ PIŁKI RĘCZNEJ ZHP W RUMUNII.

2-ga Lwowska Drużyna Harcerska Łączności urządza w czasie od 26.VI do 19.VII rb. z ramienia GKH ćwiczebny obóz piłki ręcznej w Eforie nad Morzem Czarnym k. Constancy. Treningi będzie prowadził p. Kłyszejko, najlepszy trener PZPR oraz czterech harcerzy z 2. LDHŁ, instr. PZPR. Udział w obozie weźmie 48 harcerzy z całej Polski. Szczegóły obozu w Wiad. Urzęd. naczelnictwa ZHP nr 4 kwiecień. Ponieważ zostało jeszcze kilka miejsc wolnych, możliwe są jeszcze natychmiastowe zgłoszenia na adres 2. LDHŁ Lwów, pl. Dąbrowskiego 1, 3. Równocześnie ze zgłoszeniem należy przesłać dowód osobisty lub leg. szkolną ewent. pozwolenie z PKU na wyjazd zagranicę.

CHEŁM LUBELSKI.

W dniu 12.6.1938 r. odbyły się na boisku gimnazjum im. St. Czarnieckiego, międzyszkolne zawody lekkoatletyczne i gier sportowych, do których staneły drużyny: gimn. im. Władysława Jagiełły (Krasnystaw), Państw. Liceum Pedagogiczne (Chełm), Państwowe gimn. im. St. Czarnieckiego (Chełm). Wyniki w poszczególnych konkurencjach przedstawiają się następująco:



Średziński (Łuck).



Elsner K. rekordzista Państw. Gimn. w Nowej Wsi w skoku wzwyż 167,5 cm.

Skok wzwyż: 1) miejsce zajęli: Radomyski, gimn. Jagiełły i Skiba gimn. St. Czarnieckiego, skacząc po 160,5 cm, 2) Joachimowicz Państw. Lic. Ped. 1,56, 3) Patyra gimn. Jagiełły, Żarski gimn. St. Czarnieckiego: po 156 cm.

Skok w dal: 1) Joachimowicz (Państw. Lic. Ped.) 615, 2) Skiba (g. Czarn.) 5,83, 3) Lewandowski (g. Czarn.) 5,63.

Kula (5 kg): 1) Radomyski (g. Jag.), mając doskonały wynik 15,39, 2) Kossarek (g. Czarn.) 14,56, 3) Sokołowski (P. Lic. Ped.) 14,05.

Dysk (2 kg): 1) Sokołowski (P. Lic. Ped.) 30,10, 2) Radomyski (g. Jag.) 29,96, 3)Wołągiewicz (g. St. Czarn.) 29,89.

Bieg 100 m: 1) Semeniuk (P. Lic. Ped.) 11,8, 2) Lewandowski (g. Czarn.) 11,9, 3) Młynarski (g. Jag.) 12,00.

800 m: 1) Lechman (P. Lic. Ped.) 2,16, 2) Dzierba (g. Czarn.) 2,19,2, 3) Bereza (g. Czarn.) 2,20,.

Trzeba zaznaczyć, że bieżnia na 800 m fatalna, tak że lepszych czasów uzyskać nie było można.

Ogólna punktacja zawodów lekkoatletycznych: 1) gimn. Czarnieckiego 30 pkt., 2) Lic. Ped. 27 pkt., 3) gimn. Jagiełły. W wyniku meczu gier sportowych gimn. Czarnieckiego Chełm pokonało gimn. Jagiełły w siatkówkę 2:1, w koszykówkę 24:4 (do przerwy 10:3).

Na wyróżnienie zasługuje jedynie tak w siatkówkę jak i koszykówkę Wołągiewicz.

Liceum Pedagog. rozegrało mecz siatkówki z kombinowaną drużyną absolwentów gimnazjum St. Czarnieckiego, przegrywając po zaciętej walce 1:2 (18:16, 15:11, 15:9).

Drużyny wystąpiły w składach: Absolwenci: Fronczyński, Sekuła, Medyński, Szostakiewicz, Malowańczyk, Hajducki.

Lic. Pedagog.: Joachimowicz, Kuretza, Sokołowski, Lechman, Pasieka, Jarosławski.

Sędziowali mecz lekkoatletyczny i gry sportowe pp. profesorowie: Wirski, Ostrowski, Krakiewicz.

Publiczności na zawodach bardzo dużo.

Mecz zaszczycili swoją obecnością pp. dyrektorowie Wojnar i Lipski oraz liczne grono profesorskie.

Jan Gniot

TARNOWSKIE GÓRY.

DWA MECZE NASZEGO MKS-u W SZCZYPIORNIAKU.

W bieżącym tygodniu drużyna naszego MKS-u rozegrała dwa mecze o mistrzostwo w szczypiorniaku, jeden z MKS-Chorzów, drugi z MKS-Katowice. Pierwszy przyniósł nam porażkę i to bardzo dotkliwą, drugi dał nam pełny sukces w postaci wysokiego zwycięstwa.

MKS-Chorzów — MKS-Tarn. Góry 8 : 0.

Nasz MKS nie ma szczęścia w szczypiorniaku do drużyny chorzowskiej. Pierwszy mecz z MKS-Chorzów rozegrany został w fatalnych warunkach. Boisko chorzowskie przedstawiało okropny obraz, jedno bajoro, woda po kostki. W tym pierwszym meczu, mimo naszej przewagi, zeszliśmy z boiska pokonani 2 : 5. Można śmiało rzec, że pech zadecydował o naszej porażce. W drugim meczu szczęście znów nam nie sprzyjało. Teren bardzo śliski, a nasi przeciwnicy zaopatrzeni byli w odpowiednie na taki teren buty. Rezultat był taki, że chorzowianie na tym śliskim terenie czuli się tak, jak i na suchym i mogli rozwinąć normalną grę, a nasi raz po raz rozkładali się na ziemi i nie mogli stawiać drużynie chorzowskiej żadnego oporu. Toteż w stosun-

kowo krótkim czasie chorzowianie zdobyli aż 8 bramek. Nasi zniechęceni taką zabawą w kotka i myszkę, zrezygnowali z dalszej walki. Inaczej rzecz przedstawiałaby się, gdyby obie drużyny miały równe warunki. Nie chcemy przez to powiedzieć, że nasza drużyna przy równych warunkach musiałaby wygrać. Nie, mogłaby i przegrać, tym bardziej, że chorzowianie w tym dniu byli dobrze usposobieni, lecz nasi na pewno nawiązaliby walkę równorzędną, ze spotkania wyszliby z honorem.

MKS-Katowice — MKS-Tarn. Góry 4:11 (3:6).

Drugi nasz występ w bieżącym tygodniu w szczypiorniaku wykazał, że nasi umieją też grać i wygrać i to wysoko, ale ku temu potrzeba normalnych warunków. Zawody z MKS-Katowice wygraliśmy wysoko, a mogliśmy je wygrać znacznie wyżej, gdyby nie przestrzelenie kilkunastu „murowanych" pozycji. Nasi zawodnicy, chcąc zrehabilitować niefortunną dla nas porażkę z MKS Chorzów, chceli pokazać swym kolegom-kibicom, że stać ich na dobrą grę. Katowiczanie pierwsze swoje zawody w szczypiorniaku z naszym MKS przegrali w Katowicach 2:5, a obecnie, choć zagrali u nas w lepszym, niż poprzednio składzie, ponieśli jeszcze większą porażkę. Nie dawno, bo w ubiegłym roku nasz MKS nie był poważnym przeciwnikiem dla MKS Katowice (przegrał dwukrotnie wysoko: 3:16 i 1:8), w obecnym roku szkolnym nasi podciągnęli się tak daleko, że potrafią dość łatwo pokonać swego niedawnego pogromcę.

MKS - Chorzów — MKS - Katowice 16:5. Chorzów łatwo się rozprawił w szczypiorniaku z Katowicami.

Obecnie tabelka w szczypiorniaku grupy północnej przedstawia się następująco:

1) MKS-Chorzów 3 gry, 6 pkt, st. br. 29:7, 2) MKS-Tarn. Góry 4 gry, 4 pkt, st. br. 18:19, 3) MKS-Katowice 3 gry, 0 pkt, st. br. 11:32.

TRADYCYJNY TURNIEJ LEKKOATLETYCZNY GIMNAZJA: TARNOWSKIE GÓRY — LUBLINIEC I PIEKARY ŚLĄSKIE.

W sobotę, dnia 4 b. m. odbył się w Lublińcu tradycyjny trómecz lekkoatletyczny pomiędzy trzema gimnazjami: Tarnowskie Góry, Lubliniec i Piekary Śląskie. Zawody te były zarazem eliminacją do zawodów międzyszkolnych klubów sportowych, które odbędą się w czasie „centralnego święta sportowego" w dniach 17 i 18 b. m. w Chorzowie, na którym to święcie zbierze się młodzież sportowa z całego Śląska.

Trójmecz wykazał znaczną wyższość pod względem lekkiej atletyki gimnazjum tarnogórskiego nad dwoma pozostałymi gimnazjami.

Do każdej z niżej wyszczególnionych konkurencji każde koło sportowe mogło wystawić po 4 zawodników, z tym, że z jednego koła mogli tylko 3 zawodnicy zdobywać punkty. Wynik czwartego zawodnika, chociażby był dobry, nie mógł być punktowany. Punktacja była nast.: I miejsce 10 pkt, II — 7, III — 5, IV — 4, V — 3, VI — 2, VII — 1 pkt.

Wyniki:

Bieg 60 m: 1) Matusik 7,5 sek. (TG), 2) Maniura (L) 7,6, 3) Rożniewski (L) 7,6, 4) Michalski (TG) 7,6, 5) Hoła (P) 7,6, 6 i 7) Bacia (P) i Ząbkowski (L) po 7,7. Punktacja: T. Góry 14, Lubliniec 13½, Piekary 7½. Z naszych nie startowali: Swoboda, Podzimski i Sofronów, a niewątpliwie zajęliby czołowe miejsca.

Bieg 100 m: 1) Swoboda (TG) 11,8, 2) Matusik (TG) 11,9, 3) i 4) Hoła (P) i Ząbkowski (L) po 12,3, 5) Bacia (P) 12,4, 6) Maniura (L) 12,5 (w ubiegłym roku zajął pierwsze miejsce), 7) Podzimski (TG) i Rożniewski (L) po 12,7 sek. Punkty: T. Góry—7½, Lubliniec — 7, Piekary 7½.

Bieg 300 m: 1) i 2) Hoła (P) i Swoboda (TG) po 40 sek. 3) i 4) Kuszewicz (TG) i Kowol (L) po 40,2, 5) Michalski (TG) 42,3, 6) Szczygieł (P) 42,6, 7) Ząbkowski (L) 42,7 sek. Punkty: Tarn. Góry — 16, Lubliniec — 5,5, Piekary — 10½.

Bieg 1500 m: 1) Jończyk (L) 4,41, 2) Szoksa (TG) 4.44,6, 3) Franek (L) 4.50, 4) Matyński (L) 4.50,6, 5) Ragus (TG), 6) Rygoł (TG), 7) Janus (P). Punkty: Tarn. Góry — 12, Lubliniec 19, Piekary — 1. Z naszych najlepszych zawodników na tym dystansie nie biegali: Król i Kajzer. Poza konkursem Kostka z lic. ped. Tarn. Góry zajął drugie miejsce z czasem 4.41,2.

4×100 m: 1) Lubliniec 49,2 sek., 2) Tarn. Góry 49,5, 3) Piekary. Nasi przegrali sztafetę wskutek złych zmian. Punkty: T. Góry — 10, Lubliniec — 15, Piekary — 5.

Skok w dal: 1) Swoboda (TG) 5,95 m, 2) Podzimski (TG) 5,82, 3) Bacia (P) 5,75, 4) Hoła (P) 5,55, 5) Michalski (TG) 5,44, 6) Kozieł (P) 5,41, 7) Maniura (L) 5,28, Punkty: T. Góry — 20, Lubliniec — 1, Piekary — 11.

Skok w zwyż: 1) Kuszewicz (TG) 1,67 m, 2) Tarnawski (TG) 1,61 (poza konkursem 1,64), 3) Matusik (TG) 152½, 4) Wicik (P) 152½, 5) Kozieł (P) 148, 6) Gorzelak (L) 148, 7) Hoła (P) i Bański (L) po 146½. Punkty: Tarn. Góry — 22, Lubliniec — 2½, Piekary 7½.

Kula 5 kg: 1) Matusik (TG) 12,45, 2) Ząbkowski (L) 12,28, 3) Wicik (P) 11,29, 4 Krzemiński (TG) 11,16, 5) Stareczek (TG) 11,13, 6) Szczygieł (P) 10,59, 7) Kowol 10,37. Punkty: T. Góry — 17, Lubliniec — 8, Piekary — 7. Z naszych nie startował Pokojski, który byłby prawdopodobnie zajął pierwsze miejsce.

Dysk 1 kg: 1) Sofronów (TG) 39,85 m, 2) Świerc (TG) 35,82, 3) Ząbkowski (L) 35,55, 4) Domagała (TG) 35,02, 5) Kozieł (P) 32,80, 6) Kowol (L) 32,35, 7) Bacia (P) 32,02 m. Punkty: T. Góry — 21, Lubliniec— 7, Piekary — 4.

Oszczep: 1) Sofronów (TG) 38,90, 2) Kowalski (TG) 37,60, 3) Świerc (TG) 36,73, 4) Wicik (P) 35,28, 5) Plaza (L) 33,10, 6) Kołodziejczyk (L) 32,91, 7 Kowol (L) 32,81. Punkty: Tarn. Góry — 22, Lubliniec — 6, Piekary — 4.

Ogólnie: Tarn. Góry — 171½ pkt, Lubliniec — 77½, Piekary — 62 pkt. Spodziewaliśmy się bardziej wyrównanej walki. Zawody te nie stały na wyższym poziomie od naszych międzyklasowych.

LWÓW.

Dnia 2 i 3 czerwca rb. odbyły się pływackie zawody o mistrzostwo szkół średnich męskich w konkurencji juniorów i seniorów. Podajemy wyniki szczegółowe:

Juniorzy:

50 m styl. klasycznym: 1) Voise Jerzy (Gimn. X) 48,7, 2) Roman (G. IV) 1,02, 3) Blumengarten (G. VII) 1:12,8.

50 m styl. grzbiet.: 1) Voise J. (G. X) 47, 2) Schembeck (G. VII) 54, 3) Godowski (G. X) 1,8,2.

50 styl. dowolnym: 1) Batsches (G. XI) 39, 2) Litwiński (G. X) 40,3, 3) Matula (G. X) 42,1.

Sztafeta 5 × 50 m st. dow.: 1) Gimn. X 3,44,9 w składzie Metzger, Fall, Godowski, Pokorski, Voise J., 2) Gimn. XI 4,4,4 w składzie Batsches, Lepuła, Solecki, Chmielowski, Rapaport.

Sztafeta 5 × 25 m st. dow.: 1) Gimn. XI 1,45,9 w składzie Batsches, Solecki, Rapaport, Lepuła, Chmielowski, 2) Gimn. X 1,48,4 w składzie Tyczyński, Barański, Zakrzewski, Łopata, Grodecki, 3) Gimn. X 1,55,4 w składzie Starkel, Ziniewicz, Roth, Wańkowicz, Wallas.

Seniorzy:

Sztafeta 4 × 100 m styl klas.: 1) Gimn. X 7,6,2 w składzie Michotek, Bystrzonowski, Hałaszyński, Nowak, 2) Gimn. XI 7,25 w składzie Chorzewski, Hawalewicz, Obłąk, Krasucki.

Sztafeta 5 × 50 m: 1) Gimn. XI 2,59,3 w składzie Weyde, Matula, Litwiński, Hałaszyński, Furga, 3) Ż. T. S. L. i Śr. 4,26 w składzie Buchholz, Zeuer, Weinstein, Goldner, Szieber.

Sztafeta 4 × 200 m st. dow.: 1) Gimn. XI 13,28,8 w składzie Chorzewski, Paczosiński, Hawalewicz, Papees, 2) Gimn. X 14,16,4 w składach Hałaszyński, Życzyński, Weyde, Furga.

W pierwszym dniu zawodów prowadzi Gimn. X 136 pkt., Gimn XI 103 pkt.

W drugim dniu mistrzostw pływackich szkolnych osiągnięto następujące wyniki w konkurencjach dla seniorów.

Sztafeta 3×50 m st. zmiennym: 1) Gimn. X 5,9,4 w składzie Furga Nowa Hałaszyński, Gimn. XI poza konkursem osiągnęło czas 5,7,2 w składzie Chorzewski, Paczosiński, Papees.

Konkurencje indywidualne:

100 m st. grzbiet.: 1) Papees (G. XI) 1,38,6, 2) Voisé (czytaj Wuaze — G. X) 1,46,2.

100 m st. dowolnym: 1) Papees (G. XI) 1,12,0, 2) Paczosiński (G. XI) 1,19,8, 3) Furga (G. X) 1,20,6, 4) Hałaszyński (G. X) 1,21,2.

100 m st. kl.: 1) Chorzewski (G. XI) 1,30,7, 2) Hawalewicz (G. XI) 1,40,4, 3) Michotch (G. X) 1,44,9, 4) Nowak (G. X) 1,47,6.

Po dwu dniach zawodów klasyfikacja przedstawia się następująco:

1) Gimn. X zdobyło 246 punktów i puchar przechodni oraz tytuł mistrza szkół średnich na rok szk. 1937/38, 2) Gimn. XI 241 punktów, 3) Gimn. VIII 14 pkt., 4) Gimn. IV i VII, 5) Pryw. Gimn. T. Ż. S. ŚŚr. 6) Ż. T. S. H.

Kierownikiem imprezy był prof. Bronisław Żukowski. Kierownikiem technicznym zawodów — p. Englert.

•

W sobotę o godz. 16.30 reprezentacja Gimnazjum X rozegrała zawody towarzyskie piłki nożnej z kombinowaną drużyną „Świteź". Reprezentacja Gimnazjum wygrała 2:1 (0:0).

Zawody miały wiele momentów emocjonujących po stronie obu drużyn. Przewagę przez cały czas zawodów miała reprezentacja Gimnazjum pod względem technicznym, startu do piłki i wytrzymałości fizycznej. Doskonale wywiązywał się atak Gimnazjum i bramkarz Brzezicki.

Sędziował p. Hasman b. dobrze.

Na zawodach obecny był trener drużyny gimnazjalnej p. Hamaček.

W najbliższą sobotę repr. Gimn. rozegra zawody towarzyskie z juniorami „Pogoni" na boisku Pogoni.

Prof. B. Żukowski.



Ks. biskup Szlagowski odwiedza sportowców g. Giżyckiego w Warszawie.

FINAŁY MISTRZOSTW SZERMIERCZYCH.

W ub. piątek i sobotę odbyły się finały zawodów szermierczych o szkolne mistrz. Lwowa.

Finał drużynowy:

Gimn. VII — Gimn. XII 8 : 8 (stos. trafień 63:62). Mecz, jak zresztą wykazuje sam wynik, był b. zażarty. Tytuł i nagrodę przechodnią kuratora OSŁ zdobyło gimnazjum VII, mając o jedno trafienie więcej od przeciwników. Zwycięstwa dla g. VII odnieśli: Usarz 3, Pourbaix 2, Dobrowolski 2, Besz 1; dla g. XII: Kwiatkowski 4, Peterman 2, Straszewski i Marie po 1.

Kolejność i składy zespołów biorących udział w mistrz. jest następująca:

1) g. VII (Usarz, Pourbaix, Dobrowolski i Besz), 2) gimn. XII (Kwiatkowski, Straszewski, Peterman i Marie), 3) gimn. V („Zbol", „Kaktus", Głowaczewski i Sołtyński). 4) gimn. IX (Pierożek, Szowa, Filipek, Stachiewicz). 5) gimn. III, 6) gimn. VIII; 7) gimn. XI itd.

Finał indywidualny:

W finale indywidualnym znalazło się 9 zawodn. Poziom walk był wysoki i wyrównany. Świadczyć o tym może fakt, że po przeprowadzeniu finału 3 pierwszych zawodników miało jednakowy stosunek zwycięstw i trafień. Zarządzono dodatkowe walki, które dały wyniki:

Kwiatkowski — Straszewski 5:4.
Kwiatkowski — Sołtyński 5:2.
Straszewski — Sołtyński 5:4.

Tym samym **mistrzostwo indywidualne zdobył Kwiatkowski,** a wicemistrz. **Straszewski** (obaj z gimn. XII); 3) Sołtyński (gimn. V); 4) Dobrowolski; 5) Usarz (obaj g. VII); 6) Pierożek (g. IX); 7) Brzeziński; 8) Zaremba (obaj g. VI); i 9) Marie (g. XII).



Państw. Lic. Techn.-Kolejowe, IV miejsce w Warszawie w siatkówce. Od lewej: Sieniawski, Ostrowski, prof. Cudny, Kolasiński, Mickiewicz, Renion, Trojanowski.



Zespół szczypiorniaka II-giej lwowskiej DHŁ. Stoją od lewej: Weber, Haupt, Gąsowski, Gruszka, Krajczyk, Zgóralski, Pasiecznik, Niedorzyński, Baran (trener), Wójcik (sędzia), Załuski, Michałowski, Gamski, Wójcik, Kier.

TURNIEJ MKS-u.

W dniach 11 i 12 czerwca rozegrano ostatni w tym roku szk. wielki turniej gier sportowych, urządzony przez lwowski MKS, z udziałem 5 klubów: WCKS „Czarni", 2 LDHŁ, Korpus Kadetów, KPW i MKS.

W program turnieju wchodziły: siatkówka, koszykówka i szczypiorniak.

W pierwszym dniu rozegrano spotkanie szczypiorniaka:

MKS — KORPUS KADETÓW 8:3 (4:0). Sensacyjne zwycięstwo drużyny „cywilnej". Poziom gry wysoki. Do przerwy uwidocznia się duża przewaga MKS, po przerwie gra wyrównana. Drużyna szkolna cała stanęła na wysokości zadania, grając bardzo ładnie, a na specjalne wyróżnienie zasługują: „Edward", Ciupryk i Ziemba. W korpusie najlepszymi byli: Zalewski, Dudziński i bramkarz.

Bramki dla MKS-u strzelili: „Edward", Ciupryk, Ziemba po 2, a Pasiecznik i Bogusz po 1; dla pokonanych: Studziński, Kalinka i Dudziński po 1.

Składy drużyn: MKS: Zachariasz, Chorzewski, Żuczyński, Jawor, Ziemba, Bohr, „Edward", Ciupryk, Bogusz Wołoszyn, Pasiecznik.

Korpus: Raszkiewicz, Rusin, Zalewski, Czarnocki, Piwowarski, Hartman, Malik, Studziński, Kalinka, Dudziński, Jaworski.

Sędziował dobrze p. Czyżewski.

W meczu koszykówki MKS pokonał 2 LDHŁ 32:27 (12:10). Gra stała na niskim poziomie. Zawodnicy szkolni zmęczeni byli meczem szczypiorniaka, a harcerze dawno przestali już grać w kosze i nic im nie wychodziło. Kosze dla MKS-u zdobyli: Jawor 8, Maly i Bohr po 6, Steuzing i „Edward" po 4, a Ciupryk i Wink po 2, dla 2 LDHŁ: Michałowski 7, Łopuszański 6, Krajczyk 5, Baran 4, Smagłowski 3, Zgóralski 2. Wyniki drugiego dnia turnieju są następujące:

Siatkówka żeńska: MKS — Czarni 1:2 (16:14, 10:15, 13:15). Zaszczytny wynik, zawdzięcza drużyna szkolna w głównej mierze: Kartkiewiczównie i Skoczkównie. Gra ładna, a w trzecim secie b. ładna.

Skład MKS-u: Skoczkówna, Mozerówna, Albrechtówna, Dobrzańska, Makowiczówna i Kartkiewiczówna.

Koszykówka: MKS — 2 LDHŁ 14:32 (9:16). Duża przewaga harcerzy, którzy zagrali w tym dniu wprost koncertowo. Sędziowali pp. Wójcik i Hucuł.

Siatkówka męska: MKS — KPW 0:2 (4:15, 11:15). Duża przewaga KPW, które posiada obecnie najlepszą drużynę w okręgu. Najlepszymi na boisku byli: Serwatowski i Jochan z KPW oraz Ziemba z MKS-u.

Szczypiorniak: MKS — Korpus 10:13 (4:7). Do zawodów tych wystąpił MKS w dziesiątce bez Ziemby, Bohra, Jawora i Chorzewskiego, których zastąpili rezerwowi: Wink, Emerling i Wawnikiewicz. Kadeci, mając taki „for" wzięli rewanż za wczorajszą porażkę. Przebieg gry był b. ciekawy. Kadeci byli lepiej usposobieni strzałowo. Najlepszymi na boisku byli: Kalinka (KK) i „Edward" (MKS), który strzelił 5 bramek, pozostałe bramki dla MKS-u zdobyli: Ciupryk 2, a Pasiecznik, Wołoszyn i Bogusz po 1. Dla Korpusu: Kalinka 8, Studziński i Jaworski po 2, Koenig 1.

Sędziował p. Wójcik.

Publiczności w pierwszym dniu 250 osób, w drugim dniu 600 osób. Organizacja zawodów dzięki pracy prez. Dobrzańskiego i kol. Ficka wypadła imponująco.

Zbigniew.

ROCZNY BILANS LWOWA.

W związku ze zbliżającym się końcem roku szkolnego Lwów postanowił zdać przed całą Polską rachunek z tego, co w bież. roku zrobił w sporcie szkolnym.

Największym naszym sukcesem tegorocznym, było zdawna już projektowane założenie MKS-u.

Klub ten dzięki pieczołowitej opiece p. kuratora Kupczyńskiego i lwowskiego Okr. Polsk. Związku Wych. Fiz., rozwinął ożywioną działalność. Najlepiej pracowała sekcja gier sportowych, która urządziła szereg turniejów, rozegrywała zawody z klubami związkowymi i wyjeżdżała do mniejszych ośrodków, gdzie dobrze propagowała ideę sportu. Sukcesy swoje zawdzięcza sekcja w dużej mierze pełnej poświęcenia pracy kol. Albrechtówny i Ficka. Również sekcja szermiercza często dawała o sobie znaki życia, organizując mistrz. Lwowa w konkurencji drużynowej i indywidualnej oraz biorąc udział w zawodach międzyklubowych. Sekcja lekkoatletyczna brała udział w biegu narodowym w dniu 3-go Maja. Sekcja kolarska urządziła kilka wycieczek do sąsiednich miejscowości. Olbrzymią część sukcesów zawdzięcza MKS świetnie działającemu zarządowi z kol. prezesem Dobrzańskim, Kortkiewiczówną, Szeferówna, Pourbaix i Koziołem na czele.

LOZWF przeprowadził mistrzostwa Lwowa i Kuratorium: hokejowe, narciarskie, gier sportowych i pływackie.

Reasumując bilans tegoroczny, z dumą możemy powiedzieć, że Lwów pracował jak mógł najlepiej.

Kończąc pragnę podziękować w imieniu sportowej młodzieży szkolnej Lwowa, tym wszystkim, którzy nam pomagali, a w szczególności p. kuratorowi Kupczyńskiemu, PZWF, oraz kol.: Dobrzańskiemu, Kortkiewiczównie i Fickowi, bądź to za przychylne ustosunkowanie się do sportu i udzielenie poparcia, bądź za pełną poświęcenia pracę.

Zb. Olesiuk.

TCZEW.

ŚWIĘTO SPORTOWE PW I WF.

W dniach 27, 28 i 29 maja odbyło się święto PW i WF w Tczewie, w którym czynny udział wziął nasz GKS. Dnia 27 maja odbył się **trójbój lekkoatletyczny,** w którym GKS zajął dwa pierwsze imejsca. Pierwsze GKS I w składzie: Stangenberg, Ostrowski, Fijałkowski Z., a drugie GKS II w składzie: Kliem, Krzyżanowski, Elszkowski. W **wieloboju wojskowym** w dniu 28 maja w kategorii dla przedpoborowych zajął GKS I pierwsze miejsce w składzie: Krzyżanowski, Ostrowski, Stangenberg, Krebs; GKS II — drugie miejsce i GKS III czwarte miejsce. 29 maja odbyły się zawody lekkoatletyczne, w których zawodnicy nasi zajęli szereg dobrych miejsc i w ogólnej punktacji GKS zajął pierwsze miejsce, zdobywając tym samym puchar przechodni. Wyniki techniczne naszych zawodników: **bieg 100 m:** Krzyżanowski 12,2; Stangenberg 12,3; Bosiacki 12,8. **Bieg 800 m:** Jurgo 2.15,6. **Bieg 60 m:** Kamowski 7,8; Pawłowski 7,9. **Skok w dal:** Jurgo 5,80 m; Krzyżanowski 5,59 m. **Skok wzwyż:** Ostrowski 1,60 m; Kliem 1,57 m; Jurgo 1,55 m. **Skok o tyczce:** Bury 2,90 m., Fijałkowski A. 2,90 m. **Rzut kulą:** Stangenberg 10,62 m; Fijałkowski A. 9,95 m. **Rzut dyskiem:** Fijałkowski A. 29,39 m. **Sztafeta 4×100:** GKS 49,7.

Kliem Henryk
kl. I lic.

ŁUCK.

SPRAWOZDANIE Z MIĘDZYSZKOLNYCH ZAWODÓW LEKKOATLETYCZNYCH.

26 ub. m. odbyły się w Łucku międzyszkolne zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Łucka, zorganizowane przez Koło PZWF w Łucku. Chłodny wiatr i rozmiękła bieżnia wpłynęły ujemnie na wyniki zawodników, szczególnie Średzińskiego, który przy dobrej pogodzie mógłby pokusić się o pobicie szkolnego rekordu Pławczyka w skoku w dal z przed dziewięciu lat. Miał próbny skok 6,40, dość dobry jak na początek sezonu; w konkursie skakał gorzej wskutek kurczu łydki, co także odczuwał przed startem na 100 m. Zawody odbyły się przy udziale 20 zawodników z trzech zakładów i przyniosły miażdżące zwycięstwo gimnazjum Państwowego 704 — 80 pkt, przed Prywatnym 724 — 25 pkt i ukraińskim 722 — 16 pkt.

Wyniki szczegółowe:

Bieg 100 m: 1) Średziński (704) 12,5, 2) Augustynowicz (704) 12,6, Frostowicz (724) 12,6, 3) Chrzanowski (704) 12,8.

Skok w dal: 1) Średziński (704) 6,06, 2) Niebożyński (704) 5,70, 3) Tchórzewski (704) 5,53.

Pchnięcie kulą 5 kg: 1) Średziński (704) 13,20, 2) Kern (704) 12,72, 3) Krystiampol (704) 11,25.

Rzut dyskiem: 1) Średziński (704) 28.44, 2) Kern (704) 27,93, 3) Krystiampol (704) 26,50.

Skok wzwyż: 1) Średziński (704) 1,64, 2) Sadowski (704) 1,60, 3) Wiszniewski (704) 1,55.

Bieg 800 m: 1) Jakorościński (724) 2:24, 2) Krystiampol (724).

Cz. Grodzicki, prezes MKS.

JAWORÓW.

WIZYTA LWOWSKIEGO MKS-u.

W czasie Zielonych Świąt bawił lwowski MKS w Jaworowie, rozgrywając spotkanie z reprezent. tut. gimn. w siatkówce żeńskiej i męskiej oraz koszykówce męskiej.

Przed zawodami kapitanowie drużyn wręczyli sobie kwiaty. Piękny ten gest przyjęła licznie zebrana publiczność jaworowska rzęsistymi brawami. Publiczności tej jednak można b. dużo zarzucić. Na grach sportowych rozumie się ona b. mało, a jest zarazem nastawiona szowinistycznie.

Same zawody były prowadzone w miłej atmosferze koleżeńskości panującej wśród zawodników. Lwowianie zaprezentowali swoim kolegom jaworowskim piękną grę, świetne opanowanie piłki, a w koszykówce dużą szybkość. Miejscowi, za wyjątkiem siatkówki męskiej, wypadli blado. Mają oni jednak świetne warunki rozwoju i mamy nadzieję, że na drugi rok lwowski MKS będzie musiał o wiele zażarciej walczyć, aby zwyciężyć. Lwowianie wystąpili w następujących składach:

Drużyna żeńska: „Ela", Fuchsówna, Mozerówna, Dobrzańska, Przybyłowska, Makowiczówna, rez. Malinówna i Albrechtówna.



Ostatnie dwa zarządy Koła Sport. Gimn. im. J. Piłsudskiego wraz z wszystkimi prezesami: Bogdańskim, Zatopiańskim, Kowalińskim i Wiśniewskim.



Szkoła powszechna przy g. Giżyckiego. W środku prof. Orłowicz.

Drużyna męska: Ficek, Bohr, Pasiecznik, Bogusz, Smagłowski, Mały, Ciupryk, Życzyński, Jawor.

Wyniki szczegółowe:

Siatkówka żeńska: MKS — Jaworów 2:0 (15:7, 15:8).

Duża przewaga lwowianek, z pośród których wyróżniały się: „Ela" i Dobrzańska.

Siatkówka męska: MKS — Jaworów 2:1 (15:12, 10:15, 16:14).

Koszykówka: MKS—Jaworów 34:6 (15:2). MKS zagrał wprost koncertowo, mając przez cały czas przewagę. Wyróżnili się u lwowian: Pasiecznik, Ciupryk, Bohr, Ficek i Życzyński.

AUGUSTÓW.

Otrzymaliśmy zaproszenie na międzyszkolne zawody lekkoatletyczne i gier, które miały odbyć się w Różanymstoku, na boisku tamtejszego gimnazjum.

Zaczęły się przygotowania. Trenowano pilnie. Włożono maksimum pracy, by tylko być na czas przygotowanym. Następnie urządzono eliminacje, które miały wyłonić skład reprezentacji.

Osiągnięte wyniki były słabe. Jedynie nasz miotacz Huszcza Zygmunt okazał się świetnym, bijąc: w pchnięciu kulą 5 kg i w rzucie dyskiem 2 kg rekordy naszego gimnazjum.

(Dużo mu pomógł zeszłoroczny obóz w Sierakowie, a przede wszystkim wskazówki p. kpt Barana).

Z wyników na uwagę zasługują: **100 m:** 1) Wasilewski 12,1, **pchnięcie kulą 5 kg:** 1) Huszcza Z. 15,25, (nowy rekord gimnazjum), 2) Łęgiewicz W. 12,58. **W rzucie dyskiem** Huszcza Z. osiągnął wynik 35,83, co jest nowym rekordem gimn., 2) Kurpiejewski J. 28,92, **w skoku w dal** Kurpiejewski J. miał 5,67, 2) Gusiewicz W. 5, 59, **1500 m:** 1) Czech Jerzy (kl. II) 4:53,2, 2) Michniewicz E. 4:55.

Dnia 26 maja odbyły się międzyszkolne zawody lekkoatletyczne i gier w Różanymstoku.

Ogólne zwycięstwo odniosła drużyna GKS Różanystok 58 pkt. drugie miejsce zdobył GKS Augustów 54,5 pkt., trzecie miejsce GKS Sejny 48 pkt.

Wyniki techniczne:

100 m: 1) Wasilewski E. (Augustów) 11.6 sek. (rekord gimn.), 2) Zawadzki (Sejny) 11,9, 3) Kantorski (Różanystok) 11,9.

Skok wzwyż: 1) Halesiewicz St. (Róż.) 1,65, 2) Kukuć J. (Aug.) 1,65, 3) Tomczyk (Różanystok) 1,61, 4) Kurpiejewski (Aug.) 1,56, 5) Grygo (Sej.) 1,56.

Pchnięcie kulą 5 kg: 1) Huszcza Z. (Aug.) 15,67, (nowy rekord gimn.), 2) Tomczyk (Róż.) 13,77, 3) Kukuć J. (Aug.) 12,98.

Skok w dal: 1) Kalesiewicz St. (Róż.) 6,11, 2) Grajewski A. (Aug.) 5,54, 3) i 4) Kurpiejewski (Aug.) i Grygo (Sejny) po 5,46.

Rzut oszczepem 600 g: 1) Kukuć J. (Aug.) 42,82, 2) Rapiej (Sej.) 39,91.

1500 m: 1) Andrulewicz (Sej.), 2) Maciukiewicz (Róż.), 3) Kurpiejewski (Aug.).

Sztafeta wahadłowa 4 × 100 m: 1) GKS Różanystok, 2) GKS Augustów, 3) GKS Sejny.

Sztafeta wahadłowa i 1500 m odbyły się wprost w fatalnych warunkach atmosferycznych, toteż czasów nie mierzono.

W turnieju gier, a mianowicie siatkówki i koszykówki GKS Sejny zajął pierwsze miejsce, bijąc kolejno w siatkówce: GKS Augustów 2:0 (16:14 i 15:12) i GKS Różanystok 2:1., zaś w koszykówce GKS Sejny pokonał GKS Augustów 15:3, a GKS Różanystok po zaciętej walce 28:24.

Najlepszym graczem na boisku był Z. Januszko (GKS Sejny), który w lwiej części przyczynił się do zwycięstwa swojej drużyny, zarówno w siatkówce, jak i w koszykówce.

Organizacja zawodów bardzo dobra i sprawna.

Kierownikiem zawodów był p. prof. Krygier, nauczyciel Wych. Fiz. w Różanymstoku.

Wieczorem odbyło się wręczenie nagrody zwycięskiemu zespołowi GKS Różanystok.

Trzeba podkreślić serdeczne przyjęcie i prawdziwie staropolską gościnność, jakiej zaznaliśmy od gospodarzy.



SZARY DZIONEK DZIADZIA Z 2038 ROKU

Przeciągnąłem się wstając raniutką niedzielą i spojrzałem mimowoli na kalendarz: ...maj 2038 r. Jak ten czas leci! No, ale już 5 minut po szóstej! Nawet jak na niedzielę, to już późno. Ażeby sobie to powetować, poszedłem do drugiego pokoju wyposażonego w skromne urządzenia: ring, tylko jeden bum, kilka trapezów, hantli, kółek, jeden koń, tylko 30 m bieżni i to już wszystko. Aż mi się wstyd przyznać! Ale cóż, trudno. Zarabiam mało, bo już stary jestem, więc tylko tyle mamy urządzeń. Dobrze, że komornikowi nie wolno zajmować urządzeń sportowych, jako nieodzownych do życia, inaczej i te skromne mebelki zabraliby nam. Ano, cóż! We wrześniu może się przeprowadzimy do większego mieszkania, bo w tym dłużej już wytrzymać z żoną nie możemy. Np. przyjdą goście w odwiedziny. Większej ilości w ogóle nie możemy przyjmować, bo

Strzelaj „POCISKIEM”

nie ma ich czym ugościć. Bieżnia stanowczo za mało, a staremu Fifichrońskiemu doktór przepisał na apetyt przed każdym posiłkiem bieg 5000 m. Wszyscy prawie nasi znajomi mają w mieszkaniu dłuższe bieżnie.

Przyszedłem i chcę już zacząć ćwiczyć, ale od razu uderzył mnie dziwnie grobowy nastrój. Patrzę: żona zrobiła parę młynków, jedno salto z pod stropu i nie chce więcej ćwiczyć. O, źle jest! — myślę sobie. Wnuk stoi jakiś skruszony w kącie.

— Co się stało? — pytam trwożnie.

— Tylko się nie gniewaj na niego! — mówi moja żona. — Przyniósł dzisiaj na półrocze znowu dwóję z hokeja.

— Co jest do licha! — wpadłem w pasję. — Nie dosyć, że miał przez wakacje poprawkę z dżiu-dżistu? Powiem jego ojcu, żeby nie płacił więcej za szkołę. Znów będzie trzeba korepetytora, a pieniędzy nie wiadomo skąd brać. Nic z tego wałkonia nie będzie! Przecież on przebiegnie setkę najwyżej w 11 sekund.

— Niech mnie dziadek nie obraża! — zaperzył się mój wnuczek. — Wszystko wolno dziadkowi mówić, ale obrażać się nie pozwolę!

— No już dobrze, dobrze! Trochę przeholowałem; ale na drugi raz powiem ojcu, żeby cię znokautował!

— Ja już nie będę! Zobaczy dziadek, że się wezmę do hokeja. Po nocach będę kuł... do bramki i na pewno zdam.

— Pamiętaj smarkaczu, żebyś nam wstydu nie zrobił. Na dzisiaj dosyć już gimnastyki.

Ubraliśmy się, wziąwszy uprzednio zimny tusz. Smarkacz chciał zakraść się do spiżarni, ale w porę mu przeszkodziłem. Jeść to chce wałkoń, a do gry w hokeja się ociąga! Zdenerwowałem się.

— Słuchaj, mój drogi! Dość tego! Będziesz siedział przy mnie i uczył się życiorysu bohaterów narodowych. O kim macie na jutro zadane?

— O Nojim i Jędrzejowskiej, ale to takie trudne dziadziu. Podobno dziadek to wszystko widział, co o nich jest napisane w naszej książce.

— A tak, widziałem! 120 lat mi już przecież dobiega.

— Czy to prawda dziadziu, że dawniej byli amatorzy?

— Ha, ha, ha! Amatorzy? Nie dziecinko! Ha, ha! Nie, skąd?! Ależ się uśmiałem! Nie, amatorów nie było nigdy.

— Dziadziu! A niech mi dziadzio opowie o polskich męczennikach, bo w książce tak mało jest napisane!

— Chętnie! Otóż, widzisz chłopcze, dawniej, sto lat temu były straszne czasy. Nawet sobie wyobrazić tego nie możesz. Wyobraź sobie, szosy były brukowane „kocimi łbami”?

— O, Boże! Ale dlaczego?

— Nie pamiętam już. Widocznie za karę. Najsrożej musieli zawinić kolarze, bo urządzano im wyścigi na rowerach po tych szosach. Nie raz po 300 km nawet gnano ich po takich szosach i automobilistów i motocyklistów.

— Oh, to straszne! I hiperaerodynamistów też?

— Co ty wygadujesz? Przecież hiperaerodynamo wynaleziono dopiero w 2003 r., kiedy szosy były już kryte penaluminium! Historii nie umiesz, smarkaczu! Zaraz mi tu opowiedz z historii starożytnej o bitwie pod Grunwaldem!

— Ojej! Zaraz, zaraz, bo już nie pamiętam! Acha! To było spotkanie KS „Polonia” przeciw SV „Deutschland”. Wygrała „Polonia” 5:1.

— Nie zagaduj mnie! Opowiadaj jak było do przerwy.

— Do przerwy? 1:0 dla „Deutschland'u”. Jedyną bramkę strzelił Ulrych von Jungingen ze środka ataku. Niemcy mieli przewagę dzięki załamaniu się pomocy z Witoldem na czele. Dopiero po przerwie Jagiełło po wspaniałym szpurcie przez całe boisko strzela piekielnym passingiem pod sztangą.

— No, już dobrze! Dalej możesz nie opowiadać. Ja sam dobrze nie pamiętam jak to było, ale zdaje się, że tak. Zjemy teraz obiad i zaraz idziemy na mecz.

Obiad zjadamy w milczeniu. Rękawica bokserska zapiekana w kalafonii była wyjątkowo krucha i smaczna. Na deser dostał każdy ostrzeżenie z przystawkami. Po obiedzie wsiadamy na nasze skromniutkie hiperaerodynamo i dychawicznym spacerkiem 100 km/godz. udajemy się na stadion, gdzie ma się odbyć mecz rugby Europa—Mars. Na stadionie jest obecne całe nasze 5-milionowe miasteczko. Domy pozostały puste, ale o kradzież nie ma obawy, bo złodzieje są też naturalnie na meczu.

Nie mogłem patrzeć na mecz, tak kiepsko grali. Dla pocieszenia zjechałem pneumatyczną windą do podziemnego baru i kazałem sobie podać starą stuletnią „czystą” jeszcze z czasów Rzeczypospolitej.

Ech, jak to miło wspomnieć przy staroświeckim tangu stare czasy! **Wacław Stanisław Bojarski.**



Brawo! Winszujemy! ?



Gimnazjum Pińczów.



GKS Lelewel — GKS Żyrardów przed meczem w koszykówce.

MKS CHORZÓW.

SPRAWOZDANIE

z zawodów w siatkówkę i w szczypiorniaka, które odbyły się na boisku Miejskiego Komitetu WF i PW w Katowicach, dnia 3.VI. 1938 r. między MKS Katowice a MKS Chorzów.

Siatkówka 0:2 (6:15, 7:15) dla MKS Chorzów.

Katowiczanie ani na chwilę nie zagrozili gościom, którzy wobec tego zupełnie bez wysiłku uporali się przeciwnikiem.

Koszykówka: Po 16 minutach gry stan meczu wynosił 12:21 dla MKS Chorzów. Drużyna katowicka grała technicznie surowo wobec dobrej obrony gości, atak nie mógł się zbliżyć pod kosz, a strzały z daleka chybiały, przeciwnie, dobry technicznie atak chorzowian ciągle parł naprzód, a pod koszem pewnie strzelał, zdobywając punkty. Napiętnować należy wysoce niesportowe zachowanie się niektórych graczy drużyny MKS Katowice, którzy doprowadzili do przerwania zawodów po 16 minutach, skutkiem tego wynik jest 0:30 dla MKS Chorzów.

Szczypiorniak: Drużyna MKS Katowice wystąpiła w zmienionym i odmłodzonym składzie, dysponowała ona dobrym bramkarzem, który uchronił swą drużynę od wysokiej porażki. Poza tym cała drużyna katowicka grała w polu dobrze i ambitnie, zawodził tylko atak w strzałach na bramkę. Drużyna chorzowska z początku nie mogła sobie dać rady z szybkimi akcjami gospodarzy, zwłaszcza, że najlepszy jej gracz ataku miał bolące ramię i nie oddał żadnego skutecznego strzału na bramkę, dopiero gdy po przerwie katowiczanie opadli na siłach, bramki zaczęły padać dość często. Ostateczny wynik, zresztą zupełnie sprawiedliwy był 11:3 (3:2) dla MKS Chorzów.

Po tych grach MKS Chorzów zakończył rozgrywki o mistrzostwo w grupie północnej na Śląsku i zakwalifikował się do finału w siatkówce, szczypiorniaku i piłce nożnej, bijąc MKS Katowice i MKS Tarn. Góry u siebie i w rewanżach na ich boiskach, natomiast w koszykówce MKS Chorzów wygrał dwa spotkania z MKS Katowice, a z MKS Tarn. Góry dwa spotkania nieznacznie przegrał, bo w sumie tylko 5-ma punktami, wobec czego MKS Tarn. Góry wchodzi do finału z grupy północnej.

Finały zostaną rozegrane po święcie sportowym szkół średnich Województwa Śląskiego w dniach 17 i 18 czerwca br. na stadionie w Chorzowie.

GRÓJEC.

GIMNAZJUM IM. PIOTRA SKARGI.

Na zawodach sportowych Miejskiego Komitetu WF i PW w Grójcu w dniu 22 maja b. r. uczeń II kl. Strubel T. w biegu na 100 mtr uzyskał III m. w czasie 12,4 sek. Uczeń III kl. Klimka Antoni w rzucie dyskiem uzyskał I miejsce z wyn. 28,50 metr. W skoku wzwyż Strubel Tadeusz zajął II miejsce z wyn. 146 cm. W skoku w dal uczeń kl. III Markiewicz Roman zajął III miejsce z wyn. 5,14 m.

Na zawodach sportowych, powiatowych, urządzanych z okazji Powiatowego Święta WF i PW w Grójcu w dn. 29.V. b. r. uczeń kl. II Strubel Tadeusz uzyskał I miejsce w biegu na 100 m z wyn. 12,5 sek. uczeń kl. III Klimka Antoni w rzucie dyskiem zajął I miejsce z wyn. 28,28 m., uczeń kl. I lic. Kozłowski Stefan w skoku w dal zajął I miejsce z wyn. 5,15 m. W rzucie kulą Klimka Antoni uczeń kl. III zajął II miejsce z wyn. 10,86 m. W skoku wzwyż uczeń kl. I lic. Kozłowski Stefan zajął II miejsce z wyn. 1,52 m. W biegu na 3000 mtr. uczeń kl. II Gutowski Czesław zajął II miejsce w czasie 10 m. 30,2 sek.

W konkurencjach lekkoatletycznych wszyscy wyżej wymienieni startowali w grupie juniorów. W punktacji zespołowej Gimnazjum zajęło II miejsce (15 pkt). W ramach święta WF i PW odbyły się zawody strzeleckie (powiatowe), broń małokalibr., odl. 50 mtr. W zawodach tych w grupie hufców szkolnych I miejsce zajął Sej Zdzisław (punktów 86), II miejsce zajął Klimka Antoni (pkt 83).

*

Na zawodach lekkoatletycznych międzyklasowych, urządzonych w dniu 1 czerwca b. r. osiągnięto następujące wyniki:

100 m: 1) Strubel Tadeusz (kl. II) 12,1, 2) Kozłowski Stefan (kl. I lic.) 12,4, 3) Markiewicz Roman (kl. III) 12,4.

800 m: 1) Gutowski Czesław (kl. II) 2.30,27, 2) Małecki Alojzy (kl. III) 3. 10, 3) Adamowicz Józef (kl. II) 3.20.

Skok w dal: 1) Kozłowski Stefan (kl. I lic.) 5,47, 2) Strubel Tadeusz (kl. II) 5,35, 3) Konopacki Stanisław (kl. III) 5,07.

Skok wzwyż: 1) Kozłowski Stefan (kl. I lic.) 1,45, 2) Chrabałowski Jan (kl. II) 1,40, 3) Sej Zdzisław (kl. IV) 1,35.

Trójskok: 1) Kozłowski Stefan (I lic./kl.) 10,65, 2) Konopacki Stanisław (kl. III) 10,15, 3) Sej Zdzisław (kl. IV) 9,95.

Oszczep: 1) Gutowski Czesław (kl. II) 33,80, 2) Kozłowski Stefan (kl. I lic.) 32,85, 3) Klimka Antoni (kl. III) 31,65.

Dysk (2 kg): 1) Klimka Antoni (kl. III) 29,70, 2) Kłos Mieczysław (kl. III) 23,00, 3) Kozłowski Stefan (kl. I lic.) 21,80.

Kula (5 kg): 1) Kłos Mieczysław (kl. III) 11,64, 2) Kozłowski Stefan (kl. I lic.) 11,38, 3) Klimka Antoni (kl. III) 11,31.

W ogólnej punktacji:

I. miejsce zdobyła kl. I. lic. — 16 pkt,
II. miejsce zdobyła kl. III. — 16 pkt.
III. miejsce zdobyła kl. II. — 14 pkt.

WRAŻENIA ZE ŚWIĘTA SPORTOWEGO GIMNAZJÓW PRASKICH

Na galerii, która otacza dookoła boisko, gorączkowe podniecenie. Każdy zachwala i wylicza zalety zawodników ze swojej szkoły, pokazuje postać w sportowym kostiumie i... objaśnienia z wszelkiego rodzaju dodatkami. Idą! W takt marsza idą sprężyście, równym rytmicznym krokiem przed trybunę, gdzie w komplecie siedzi ciało pedagogiczne wszystkich szkół. Święto sportowe rozpoczęło się. Na każdym odcinku galerii rozmowy. Chłopcy wyczekują na „kosza" i na szczypiorniaka. Przez ten czas przyglądają się się grze w siatkówką drużyn żeńskich: Łabusiewicz-Majewskiej i Rzeszotarskiej, która wprawia ich w bajeczny wprost humor. Tuż obok żeńska połowa śledzi, idąc za rozpłomienionymi spojrzeniami chłopców, przygotowania do owego „sławetnego kosza". „Sławetnego", bo zagrany był w amerykańskim, nawet „gangsterskim" tempie i trzymał w napięciu wszystkich chłopców. Muszę się przyznać, że dotychczas nie znałam zasad gry, ale jakiś bardzo uprzejmy młodzian wyjaśnił mi, że „po prostu trzeba wbić kosza". Ile razy więc jaki „kosz" jest wbity, rozlegają się z galerii głosy uznania, zachęcenia, no i radości, albo też rady.

„Wojtek" z lewej, tuż, wal!"

„Jeszcze raz „Bartek!"

„Józiu podaj mu! Dobrze!"

To było rzeczywiście emocjonujące! Gra, dzięki tym wszystkim „Wojtkom", „Bartkom" i „Józkom" była szalenie ciekawa. Na środku boiska, po regionalnych tańcach żeńskich szkół: Curie-Skłodowskiej, Łabusiewicz-Majewskiej i Rzeszotarskiej, przygotowania do skoków. Skoki to największa „atrakcja". Od razu zostali wypatrzeni wśród zawodników czołowi, potem rywale o tę najcudowniejszą chwilę, który na większej wysokości zawiśnie w powietrzu i nie zrzuci tyczki, jeden z gimn. Władysława IV (I miejsce) i z gimn. gen. Jasińskiego (II miejsce). Jeden z nich dostaje od razu imię: „Drobi". Miękkim prokiem, właśnie „drobiąc", potem dłuższym nieco, wraca na miejsce. Powoli, flegmatycznie rozgrzewa się. Staje, bada dzielącą go przestrzeń jeszcze raz. Biegnie, trzy kroki z polki (przynajmniej ten krok tak u nas w szkole nazywa się) i zawisł w powietrzu. Już jest po drugiej stronie tyczki.

„Brawo, brawo „Drobi!"

Niestety I-go miejsca nie zdobył, zajął II-gie

To był styl. Koledzy promieniują radością, słysząc brawa.

Po biegach na 60 m i sztafecie, oczekiwany szczypiorniak.

Przed tym objaśnienia o zaletach obu drużyn gimn. Jasińskiego i Władysława IV.

„Mój kochany, co ty mówisz, tam przecież jest „Wojtek", „Bartek"...

„Ale Jasiński to mistrzowska drużyna, zresztą..."

Rozmowę, która za chwilę miała przeobrazić się w sprzeczkę, przerwało wejście na plac obu drużyn. Gra rozpoczęta.

Boże drogi! Co tam (można powiedzieć) się nie dzieje!

A galeria z uciechy o mało piętami w ławki nie bije. Chłopcy wyraźnie są w swojej atmosferze. Padają uwagi pod adresem grających. Z przerażeniem widzę, że ten, na którego wołają „Wojtek" przewraca się i kilka razy robi „koziołki". Za chwilę znów biegnie a za nim okrzyki: „Wojtek", „Wojtek!" Ten raj dla chłopców zakończył się zwycięstwem drużyny gimn. gen. Jasińskiego. Powoli wychodziłam z koleżankami z boiska. W przelocie migają roześmiane, choć zmęczone twarze zwycięzców, gratulacje dla bramkarzy, słowa uznania. Z daleka jedzie „12-ka" już przepełniona po brzegi Trzeba poczekać na drugą.

J. B. kl. IV gimn. Curie-Skłodowskiej.

DZIEŃ SPORTOWY NA PRADZE.

IGRZYSKA MŁODZIEŻY PRÓBĄ ZBLIŻENIA SZKÓŁ PRASKICH.

W dniu 7 bm. odbył się na stadionie gimnazjum im. płk. Lisa-Kuli dzień sportu gimnazjów praskich przy udziale wszystkich szkół ogólnokształcących na Pradze.

Zawody zaszczycili swą obecnością dyrektorzy oraz nauczyciele wykładający w tych szkołach, a wszelkie wolne miejsca dookoła boiska zajęła młodzież szkolna płci obojga dopingująca swych wybrańców.

Punktualnie, jak było zapowiedziane, o godz. 11 orkiestra gimn. Lisa-Kuli zagrała marsza i rozpoczęła się defilada. Prowadziły ją dziewczęta z gimnazjów Curie-Skłodowskiej, Łabusiewicz-Majewskiej i Rzeszotarskiej. Po nich następowali chłopcy kolejno z gimnazjów króla Władysława IV, gen. Jasińskiego i płk. Lisa-Kuli.

Natychmiast po defiladzie wyjaśniła się zagadka dlaczego część dziewcząt wystąpiła w strojach narodowych. Oto każda ze szkół odtańczyła jeden z ludowych tańców: mazura, krakowiaka lub kujawiaka.

Wszystkie tańce wypadły dobrze, ale szczególnie podobał się kujawiak efektownie pomyślany, a jeszcze efektowniej wykonany przez uczennice I kl. liceum gimn. Curie-Skłodowskiej.

Jednocześnie odbył się żeński turniej siatkówki, w którym zwycięstwo odniosło gimn. Curie-Skłodowskiej, wygrywając z gimn. Łabusiewicz-Majewskiej 2:0, (28:20) przed gimn. Łabusiewicz, która pokonała gimn. Rzeszotarskiej 2:0 (33:31).

W meczu koszykówki pomiędzy gimn. Władysława IV, a gimn. Lisa-Kuli wynik brzmiał 48:4 (19:4) dla pierwszych. Gimn. Władysława IV nie miało wielkiej roboty i zwyciężyło lekko.

Nadszedł wreszcie kulminacyjny punkt programu: mistrzostwa lekkoatletyczne, w których uzyskano cały szereg doskonałych wyników.

W biegu 100 m zwyciężył Bednarski (Wł. IV) w doskonałym czasie 11,5 przed Fijałkowskim (JK) 11,6, Zarembskim (LK) 11,7 i Goskiem (J) 11,8. Lojalnie trzeba przyznać, że na wysoką klasę zawodników miał pewien wpływ korzystny wiatr w plecy.

800 m wygrał znów lekko Broma (LK) w b. dobrym czasie 2:12,4 przed Goskiem (J) 2:16,9 i Szerwrowskim (SK) 2:18.

W sztafecie 4×100 m triumfowało gimn. im. gen. Jasińskiego w składzie Wardziński, Gosk, Brzdękiewicz, Szczygielski, osiągając czas 49,4 sek. Drugie miejsce zajęło gimn. Lisa-Kuli 49,8, a trzecie gimn. Władysława IV — 49,9.

W skoku wzwyż walka była bardzo zacięta. Zwyciężył lekko skaczący Księżopolski 165 cm (na zawodach o mistrzostwo szkół warszawskich skoczył 170). Następne miejsca zajęli Brzdękiewicz (J) 160 i Zembrzuski (Wł. IV) oraz Dytkowski (LK) po 155.

Po tej konkurencji nie było wiadomo, kto zwycięży w ogólnej punktacji: Jasiński i Lis-Kula szli „łeb w łeb". Na finiszu jednak Jasiński minął swego przeciwnika, osiągając w 3 ostatnich konkurencjach bezsporne zwycięstwo.

I tak **skok w dal** wygrał wprawdzie Bednarski (W. IV) z doskonałym wynikiem 6,09, ale 2 następne miejsca zajęli Wardziński 5,91 i Brzdękalski 5,84 obaj z gimn. Jasińskiego.

Dyskiem rzucił najdalej Paszkowski (LK) 41,60, ale po nim było trzech „Jasińszczaków" Kurek 40,35, Wardziński 39,60 i Biedrzycki 39.

Wreszcie w ostatniej konkurencji **w oszczepie (600 g)** gimn. Jasińskiego odniosło bezprzykładny sukces. Jego reprezentanci zajęli pewnie trzy pierwsze miejsca, mając wszystkie rzuty w granicach 40 m. W tej „familijnej" walce zwyciężył Widz 42,27 przed Oszczygłem 39,45 i Wardzińskim 39,17. Czwartym był Długołęcki z wynikiem 37,07.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zdobył mistrz warszawskich szkół miejskich: gimn. im. gen. Jasińskiego osiągając 132 pkt przed wicemistrzem gimn. im. płk. Lisa-Kuli 104½ pkt i gimn. im. kr. Władysława IV 98½ pkt.

Na zakończenie dnia sportowego został rozegrany **mecz szczypiorniaka** pomiędzy mistrzem Warszawy w tej gałęzi sportu gimn. Jasińskiego, a uczestnikiem finału turnieju mistrzowskiego gimn. Władysława IV. Walka była niezwykle zacięta „Władysław IV" szykował się dłuższy czas zwyciężyć niezwyciężonego i był pewny siebie. Zaczął wielkim tempem i przeprowadził 2:0 a do przerwy 3:2. Po przerwie Jasiński pokazał starą klasę. Zagrał ambitnie i twardo, nawet ostro, choć nie brutalnie i choć Władysław IV był bardziej zgrany i lepiej kombinował, jego przeciwnik miał więcej indywidualności. Na 10 minut przed końcem „Jasiński" wyrównał na 4:4 i prowadził nawet 5:4. „Władysław IV" jeszcze próbował walczyć, wyciągnął na 5:5, ale dwa następne gole zadecydowały o zwycięstwie Jasińskiego, mimo jeszcze jednej straconej bramki.

Wynik ostateczny brzmiał zatem 7:6 (2:3) dla gimn. Jasińskiego. Należy dodać, iż dla większości graczy obu zespołów był to ostatni mecz w barwach swych szkół. Obie drużyny liczyły po kilku maturzystów „dużych" i „małych", którzy w najbliższych dniach opuszczają gmachy szkolne.

W końcu muszę poświęcić kilka słów organizacji zawodów. Była (krótko i węzłowato) pierwszorzędna. Śmiało mogła być wzorem dla wszystkich zawodów szkolnych, a raczej przede wszystkim nieszkolnych. Wszystkich zawodników cechowała karność i posłuszeństwo w stosunku do sędziów. Wszystko odbywało się na wzór niemiecki, olimpijski. Kierownicy konkurencji prowadzili zawodników na miejsce startu, a następnie przyprowadzali do stojących na boisku ławeczek, na których siedzieli wszyscy nie biorący udziału w odbywającej się właśnie konkurencji. Wykluczało to jakikolwiek wypadek, a także odsłaniało widzom całkowicie rozgrywane zawody.

Jeszcze jedno. Tego rodzaju organizacja „wyszła" od p. prof. Dmochowskiego, ale zajęli się nią całkowicie i wyłącznie uczniowie gimn. gen. Jasińskiego.

Chcielibyśmy, aby znaleźli licznych naśladowców.

Stefan Trzciński.



Klęczy I gimn. miejskie III miejsce w mistrzostwach Warszawy w piłce nożnej. Od lewej: Ołtarzewski, Kochanek, Kieli, Jaworski, Kąkol, Latowiec, Kramek, Grynfeld, Możdżyński, Ogonowski, stoi prof. Ciszewski. Stoi gimn. Przyszłość IV miejsce w turnieju o puchar prof. Ciszewskiego. Od lewej: prof. Paruszewski, Kernl, Pałyska, Cybulski, Komorski, Pawulski, Marszall, Drągowski, Koński, Zdonkiewicz, Korniluk.

DOROCZNY TURNIEJ PZWF W W-WIE.

Z powodu nienadesłania nam sprawozdania przez naszego korespondenta, jesteśmy zmuszeni ograniczyć się jedynie do podania ostatecznych wyników bez szczegółowego omówienia.

W turnieju piłki nożnej o puchar prof. Ciszewskiego pierwsze miejsce zajęła drużyna gimn. Lisa-Kuli przed gimn. Poniatowskiego, I miejskim i „Przyszłością".

Siatkówka męska: 1) Władysław IV, 2) Mickiewicz I, 3) Lelewel, 4) Techniczno-Kolejowa, 5) Mickiewicz II, 6) Jasiński.

Siatkówka żeńska: 1) gimn. Kr. Jadwigi, 2) „Przemysłówka", 3) gimn. Zyberk-Plater 4) gimn. Malczewskiej, 5) gimn. Mirlasowej, 6) gimn. Król. Jadwigi II.

Wyjeżdżając na wakacje zapamiętaj adres naszej redakcji: ul. Myśliwiecka 3/5 — a z miejsca swego pobytu przysyłaj nam opisy ciekawostek podpatrzonych, które wykorzystamy w początku przyszłego roku szkolnego.

RED.



Fragment z meczu Mickiewicz — Władysław IV (Warszawa).

SPORT W HARCERSTWIE

Otwierając nasz dział „Sportu w Harcerstwie“, w jednym z pierwszych artykułów pisaliśmy o potrzebie właściwego zorganizowania sportu w naszej organizacji. Pisaliśmy również o tym, jakie założenie, program pracy, wyznaczył sobie referat W. F. G. Kw. H.

Dziś, gdy mija od tego czasu pół roku, możemy zrobić z całym spokojem publiczny rachunek sumienia; pochwalić się zasługami i wyznać publicznie błędy.

Program głównych imprez sportowych prawie w całości został wykonany.

W styczniu — centralne zawody piłki ręcznej (koszykówka i siatkówka), przeprowadzone w gmachu YMCA w Łodzi, zgromadziły 8 reprezentacji poszcz. chorągwi, — około 100 zawodników.

W lutym — centralne zawody narciarskie w Zwardoniu obsadzone były przez około 300 zawodników z całej Polski i gości zagranicznych.

W kwietniu — centr. zaw. ping-pongowe rozegrane w sali Ośr. WF i PW w Katowicach, w których startowało 64 zawodników, reprezentujących 7 chorągwi.

W maju — dzień 3 maja uczczony został przez harcerstwo złożeniem hołdu Panu Prezydentowi RP. Sztafety kolarskie a następnie lotnicze, przywiozły do stolicy z całego kraju dary dla Pana Prezydenta, które Mu zostały wręczone w dn. Święta Narodowego na Zamku.

W czerwcu — czekają nas centr. zawody lekkoatletyczne w Poznaniu.

Każde centralne zawody noszą charakter zawodów o mistrzostwo Polski ZHP i są poprzedzane eliminacjami na terenie poszczególnych hufców i chorągwi, bierze więc w nich udział całe harcerstwo.

Obok tego odbyły się bardzo ciekawe zawody narciarskie Zuchów, na Antołówce (luty 1938) — około 150 małych harcerzyków, harcerska wyprawa szybowcowa na Węgry, jesienne koresp. zawody strzelecko-łuczne, koresp. wiosenne zawody strzel.-łuczne, a obecnie odbywają się koresp. zawody sprawności fizycznej.

Odbył się poza tym cały szereg kursów spadochronowych oraz 2 doświadczalne obozy-zimowiska w „igloo“ Chor. warszawskiej.



W roku bieżącym wprowadzono w życie centralne zawody zamiast korespondencyjnych, które zeszły na plan drugi. Moment jawnego współzawodnictwa niewątpliwie uczynił zawody ciekawszymi i przyciągnął większe rzesze zawodników.

W dziale imprez sportowych mamy więc duże plusy — smucić się natomiast trzeba, że nie wszystkie chorągwie obsadzały zawody swymi reprezentacjami. Nie chcemy powiedzieć, aby było to wynikiem niezainteresowania się, przypuszczamy tylko, że na przyszłość wszelkie przeszkody będą usuwane, a na starcie w zawodach centralnych będą stawały zawsze reprezentacje wszystkich chorągwi.

Jeżeli chodzi o drugi dział — organizację sportu — to były postawione w zasadzie trzy etapy pracy: wyszkolenie kierowników WF, zakładanie HKS-ów i nawiązanie kontaktu z pokrewnymi organizacjami sportowymi.

Założenia te są pomyślane na dłuższą metę, trudno więc w pół roku oczekiwać jakichś nadzwyczajnych wyników. Jest to taka powolna, syzyfowa praca, która musi stanowić podwaliny sportu w naszej organizacji.

W dniach 10—16 kwietnia rb. odbył się w CIWF-ie na Bielanach pierwszy kurs dla kierowników WF.

21 absolwentów tego kursu to przyszli kierownicy wydziałów WF w chorągwiach, hufcach lub prezesi HKS-ów.

Tu musimy uderzyć się w piersi. Kurs przygotowany b. starannie, postawiony na wysokim poziomie, zgromadził tylko 23 uczestników z całej Polski. Może nie wszystkie chorągwie w czas zorientowały się w doniosłości tego kursu, czym on w ogóle miał być.

Niewątpliwie stan ten zmieni się na lepsze przy następnej okazji. A okazja będzie, gdyż w czasie lata rb. GKH urządza kurs-obóz w Sierakowie dla kierowników i instruktorów WF; już teraz wiemy, że dużo harcerzy zapowiada swój udział.

Obok tego kursu odbędzie się w lipcu centr. obóz piłki ręcznej w Eforii (Rumunia) dla polskich harcerzy, pod kierownictwem p. Kłyszejki.

Jeżeli chodzi o kluby harcerskie, to sprawa ta jest jeszcze w zarodku. Dotychczas istniały przeważnie kluby specjalne, jak: żeglarskie, strzelecko-łuczne, lotnicze, narciarskie itp., natomiast obecnie chodzi o to, by były one wielosekcyjne. Naczelnym założeniem jest, by HKS istniał przy każdym hufcu. Ustala się statut HKS-ów oraz czyni się starania do zrzeszania poszczególnych sekcji HKS-ów w związkach sportowych. Powstawanie klubów jest ściśle związane z wyszkoleniem kierowników WF, nic więc dziwnego, że bardzo rzadko słyszymy o utworzeniu się nowego klubu.

Nawiązanie współpracy z innymi organizacjami jest posunięte dosyć daleko: Harcerstwo współpracuje ściśle z LOPP, PZN, PTT, PZŁ, PZ Kolarskim, PZP i z całym szeregiem klubów oraz utrzymuje stały kontakt z władzami państwowymi

Poziom pracy podniósł bardzo ogłoszony z góry program Wydziału WF Gł. Kw. Harc., gdyż wszyscy mogli się z nim zapoznać i odpowiednie przygotowania przeprowadzić.

Reasumując, musimy sobie powiedzieć, że praca nasza na terenie sportu w tym roku dała b. duże wyniki.

Nauczyliśmy się wszyscy w pierwszym rzędzie doceniać znaczenie tego działu pracy w harcerstwie, co już samo przez się jest b. dużym plusem.

Przez umiejętne potraktowanie spraw sportowych potrafimy zatrzymać w organizacji całe rzesze starszych chłopców.

Dotychczasowe wyniki każą nam przypuszczać, że do września, do centralnych zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo ZHP Polski w Poznaniu, staniemy dobrze przygotowani, reprezentując harcerstwo z całej Polski.

Maciej Pigwa.

WSZYSTKIM NASZYM PRENUMERATOROM, CZYTELNIKOM I SYMPATYKOM PRZESYŁAMY NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA WESOŁYCH WAKACJI.

REDAKCJA.

Redakcja, tel. 8-63-66 i Administracja, tel. 9-95-62, Warszawa, ul. Myśliwiecka 3

Oddział miejski: Pl. J. Piłsudskiego 1 tel. 2-00-55.

Wydział ogłoszeń: Myśliwiecka 3. Tel. 8-63-66.

Prenumerata miesięczna 80 gr, kwartalna 2 zł 20 gr, roczna (10 miesięcy) 7 zł.

Pocztowe konto rozrachunkowe Nr 119 **Konto P. K. O. 13.693**

Ogłoszenia: przed tekstem 1/1 300 zł, 1/2 150 zł, 1/4 80 zł 1/8 50 zł. Za tekstem 1/1 250 zł, 1/2 130 zł, 1/4 75 zł, 1/8 40 zł.

REDAKTOR: LECH GÓRSKI

WYDAWCA: „KULTURA FIZYCZNA" sp. z ogr. odp.

Redaktor przyjmuje w czwartki od 18—20

Zakł. Graf. „NASZA DRUKARNIA", Warszawa, Sienna 15.